KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński. Kielce. ul. Sienkiewicza 32
10 GR.
Rok III — Wtorek 17 maja 1938 r. — Nr. 138

„Los Czechosłowacji jest przesądzony"

Życzliwe stanowisko premiera Chamberlaina dla żądań Henleina
Na Czechosłowację będzie wywarty silny nacisk

LONDYN. Wynurzenia „Sunday Referes" oceniającego bardzo pesymistycznie sytuację Czechosłowacji po obradach genewskich i stwierdzające, że „losy tego kraju są przesądzone" — odpowiadają tendencjom, które coraz wyraźniej ujawniają się w Londynie.

Wizyta Henleina była dowodem, że stosunek brytyjskich kół politycznych wobec Czechosłowacji staje się **coraz bardziej życzliwy dla postulatów Niemców sudeckich.**

Rozmowy, które odbył Henlein w Londynie, przyczyniły się do większego zrozumienia istoty żądań mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji.

Premier Chamberlain zdecydowanie dąży do tego, aby **sprawa czeka nie wpłynęła na możliwość porozumienia W. Brytanii i Francji z Niemcami.**

Chamberlain wyrazić się miał przed kilku dniami w prywatnej rozmowie, że nie może dopuścić do tego, aby moralnie uzasadnione a politycznie skutecznie poparte żądania trzy i pół milionowej ludności niemieckiej w Czechosłowacji wskutek braku zrozumienia rządu praskiego dla realnych elementów sytuacji międzynarodowej stać się miały źródłem zatargu europejskiego w szerszym zasięgu.

Wszystko przeto zdaje się wskazywać na to, ze W. Brytania wywierać będzie obecnie silniejszy nacisk na Pragę, aby żądania Henleina zostały przyjęte.

Poseł angielski w Meksyku
opuszcza swój posterunek

MEKSYK. Poseł brytyjski w Meksyku O'Malley oświadczył przedstawicielom prasy, iż wręczył ministrowi spraw zagranicznych Meksyku notę, zawiadamiającą o otrzymaniu przezeń od rządu brytyjskiego rozkazu opuszczenia Meksyku.

Obrona interesów brytyjskich w Meksyku powierzona zostanie konsulowi generalnemu W. Brytanii.

O'Malley oświadczył równocześnie, że data jego wyjazdu nie jest jeszcze ustalona. Podkreślił również kurtuazyjne zachowanie się wobec niego władz meksykańskich i dodał, iż nic mu nie wiadomo o jakimkolwiek zajściu, którego ofiarą miałby paść obywatel brytyjski na terytorium meksykańskim.

Zmarł podczas pijatyki
Niesamowite praktyki sowieckich lekarzy

MOSKWA. Lekarz wojskowy jednej z formacji wojskowych Martynow oraz jego zastępca Popow, jak donosi „Krasnaja Zwiezda", zostali oddani pod sąd za systematyczne uprawianie pijaństwa.

Śledztwo ustaliło bowiem, iż Martynow albo wcale nie przychodził do pracy, albo też był pijany. Dochodziło do tego, że urządzano libację w gabinecie lekarskim w godzinach urzędowych, spirytus brano z apteki wojskowej. Jedna z libacji skończyła się tym, że inżynier wojskowy Paruchin zmarł z przepicia się.

„Krasnaja Zwiezda" zamieszcza artykuł wstępny, w którym stwierdza, że i wśród komsomolców znajdują się amatorzy podobnych libacji. Dziennik nawołuje do wprowadzenia surowej dyscypliny i do tępienia pijaństwa.

Autor wszystkich przemówień Stalina
został aresztowany w Moskwie
W więzieniu odnalazł się również ostatni „stary bolszewik", Eiche

MOSKWA. Pogłoski o aresztowaniu szefa propagandy Steckiego, kursujące od kilku dni po Moskwie, znajdują obecnie swe potwierdzenie.

Ażeby zrozumieć sensację, jaką wywołała w Moskwie ta wiadomość, należy przypomnieć, że Stecki kierownik działu prasy i propagandy przy CK partii komunistycznej uchodził za filar stalinizmu.

Wybitna rola, jaką odegrał w czasie zjazdu partii komunistycznej w 1934 roku spowodowała Stalina do powierzenia mu nadzwyczaj ważnego resortu prasy i propagandy.

Jako główny kierownik tego działu kontrolował on wszystkie instytuty naukowe w Sowietach, przeprowadził w nich „czystki", wreszcie w czasie wyborów do Najwyższej Rady ZSRR kierował akcją propagandową i organizacyjną kampanii przedwyborczej.

„Rosyjskiemu Goebbelsowi" — jak nazywano Steckiego w ZSRR, przypisywano również autorstwo wszystkich mów Stalina, wygłaszanych przez czerwonego dyktatora w czasie jego wystąpień oficjalnych.

Utrzymują się uporczywe pogłoski o aresztowaniu komisarza rolnictwa Roberta Eichego. Eiche, narodowości łotewskiej, z zawodu robotnik - ślusarz, jest już bodaj ostatnim „starym bolszewikiem", należy bowiem do partii od roku 1905.

Długoletni sekretarz okręgowego komitetu komunistycznej zachodniej Syberii, cieszył się Eiche dużą popularnością.

Znana jest rola, jaką odegrał Eiche w czasie procesu z 1936 kiedy to on i Mołotow mieli być rzekomymi ofiarami odkrytego przeciw nim zamachu. Stawiany za wzór „czujności rewolucyjnej" przyczynił się Eiche do skazania Piatakowa.

Nie pozbawiony wymowy jest fakt, że poprzednik Eichego w komisariacie rolnictwa Czernow został rozstrzelany. Wiadomość o aresztowaniu Eichego potwierdza fakt, „że na Wschodzie bez zmian".

Socjalista na czele rządu belgijskiego

BRUKSELA. Nowy rząd belgijski został już sformowany. Na czele stanął socjalista Paul Henri Spaak, jako premier i min. Spr. Zagr. Poza tym do rządu weszło jeszcze 3 socjalistów.

Pierwsze posiedzenie nowo utworzonego gabinetu odbyło wczoraj.

Krwawe zajścia w Czechosłowacji

PRAGA. Czeskie biuro prasowe ogłosiło następujący komunikat:

Na drodze do Nikolsburga zgromadziło się około 250 osób, które w zwartych szeregach skierowały się ku miastu Eisbrub (Lednice). Na czele pochodu szli mężczyźni, a za nimi kobiety dzieci.

Świadkowie stwierdzają, że manifestanci chcieli udać się do Eisbrub, aby wywołać konflikt z Czechami.

Przed miastem patrol policji i oddział żandarmerii chciał zatrzymać manifestantów, którzy zaczęli rzucać kamieniami. Jeden policjant został ciężko ranny. Aresztowano 15 osób.

Marszałek Śmigły-Rydz
na uroczystości 20-lecia repr. b. żołnierzy na Wschodzie

W niedzielę reprezentacja b. żołnierzy polskich na wschodzie obchodziła w Warszawie 20-lecie swych walk na polach bitew pod Pękosławiem i Kaniowem oraz 20-lecie powstania I-go polskiego korpusu i 4-ej dywizji gen. Żeligowskiego.

Po Mszy świętej odbyło się poświęcenie sztandaru Związku Kaniowczyków okręgu warszawskiego.

Uczestnicy uroczystości przemaszerowali ulicami miasta do Belwederu celem uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Dziedziniec belwederski wypełniły poczty sztandarowe, delegacje organizacji b. wojskowych i uczestnicy zjazdu. Po złożeniu wieńca przez delegację uczczono pamięć zmarłego Wodza Narodu chwilą milczenia.

Po uszeregowaniu się na ul. Belwederskiej, odbyła się na ul. Klonowej defilada uczestników uroczystości przed Marszałkiem Śmigłym Rydzem. W czasie defilady wznoszono gromkie okrzyki na cześć Naczelnego Wodza. Marszałek Śmigły-Rydz przyjmował defiladę w otoczeniu prezesa reprezentacji b. żołnierzy polskich na Wschodzie, wicemin. Nakoniecznikow Klukowskiego i prezesa byłego „naczpolu" woj. Raczkiewicza.

O godz. 13 w sali rady miejskiej odbyła się uroczysta akademia, którą zaszczycił swą obecnością Marszałek Śmigły-Rydz.

Zbiorowa afera

CZERNIOWCE. Prasa donosi, że władze sądowe aresztowały cały personel urzędu podatkowego w Chocimiu w liczbie 14 osób, które wspólnie zdefraudowały przeszło 4 miliony lei.

Zmiana rządu w Anglii
nastąpi już w najbliższym czasie

LONDYN. Cała prasa niedzielna przynosi dłuższe artykuły na temat oczekiwanej rekonstrukcji gabinetu. Rekonstrukcja ta stała się konieczna z powodu śmierci ks. Devoshire i lorda Harlech, których synowie przeszli automatycznie do izby lordów, po odziedziczeniu tytułów, co spowodowało, że na 22-ch członków gabinetu, — jest obecnie 8-u członkami Izby Lordów i nie może przemawiać w izbie gmin, co ze względów praktycznych jest niepożądane.

Jednak na skutek krytycznego ustosunkowania się izby gmin do polityki zbrojeniowej rządu w dziedzinie lotnictwa wojskowego i niezadowolenia zarówno z ministra lotnictwa lorda Swintona, jak i wiceministra lotnictwa lorda Wintertona — premier zmuszony jest do przeprowadzenia znacznie dalej idących zmian w gabinecie, aniżeli pierwotnie zamierzał.

Jak donosi „Sunday Express" wszyscy członkowie gabinetu oddali swoje teki do dyspozycji premierowi, aby ułatwić mu rekonstrukcje gabinetu.

Pismo przewiduje, że ustąpią: min. kolonii Ormsby Gore, lord Halifax i minister lotnictwa Swinton. Następcą lorda Halifaxa ma być Mac Donald, minister dominiów.

W daleką podróż

GDYNIA. W niedzielę odpłynął w 5-miesięczną podróż ćwiczebną statek szkolny marynarki R. P. „Iskra", mając na pokładzie wychowanków szkoły podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu.

PEŁNA TABELA LOTERII

Czwarta klasa -- 8-my dzień ciągnienia

I i II ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 padła na nr. 43413.

Zł. 30.000 na nr. 111864

Zł. 10 000 na nr. 96505 98521

Zł. 5 000 na n-ry: 11150 62344 98229 110373 111412 139724

Zł. 2.000 na n-ry: 22959 60840 91892 103014 104814 106807 138296 148294 149010

Zł. 1.000 na n-ry: 2560 21591 21694 25970 26941 33591 43514 45549 45583 52594 67913 66666 70047 71503 72248 73608 78785 87759 98889 102622 102272 113217 117672 119683 122730 124067 128421 130584 135504 138063 143219 145370 150473 158322

Wygrane po 250 zł

47 63 91 121 366 422 633 42 87 780 897
908 66 76 1031 97 99 118 258 315 88 640
736 838 85 2032 151 266 9 419 505 636 710
30 56 832 913 25 3192 274 75 79 318 417
75 586 645 83 96 815 4202 81 330 500 44
746 858 945 95 5266 372 556 84 611 891
948 6070 100 11 65 213 357 407 631 781 959
7005 12 32 175 279 376 428 69 582 94 631
37 75 806 31 52 936 79 8104 48 471 682
794 829 55 936 61 9167 369 74 95 416 523
643 736 52 887 941

10001 284 396 404 38 88 663 748 59
826 30 946 11112 91 240 82 614 12007 88
195 262 72 371 91 434 41 576 13066 206
44 323 440 613 704 97 896 14129 431 95
418 40 56 669 91 872 911 42 15157 86 317
407 411 16 50 92 572 759 886 905 76 16075
289 359 423 609 611 16 51 75 931 17118
284 349 537 728 839 89 96 932 56 18028
30 97 281 331 424 675 859 584 85 91 19046
233 396 494 551 690 95 842 89 991

20090 149 206 388 513 39 48 85 627 54
68 768 91 817 929 21016 111 124 319 24
83 438 631 60 771 958 22261 524 67 74
641 902 23040 81 229 35 63 381 416 332 74
95 525 39 80 719 809 24022 74 170 314
413 52 680 727 900 62 76 83 25179 240 41
317 666 750 91 26105 387 406 17 70 518
777 93 845 51 88 27035 89 100 52 388 468
309 11 14 671 76 802 933 43 28018 70 137
261 327 476 585 822 48 990 29173 526 63
76 97 959 80

30028 30 150 98 246 368 90 767 818 77
31000 167 219 301 96 525 754 68 98 864
68 32153 257 67 472 548 33073 85 92 128
235 61 80 310 99 478 683 849 929 34091
174 90 458 565 725 818 35103 253 496 6 9
749 60 814 36219 31 46 310 37 41 50 426
789 858 89 934 37025 42 234 98 465 647 83
727 42 888 929 58 74 94
38182 296 403 45 540 934 39409 617 65 75

40053 63 255 620 2 752 722 863 98 937
41017 192 21 647 931 401 522 625 741 76
7 866 96 998 42055 75 102 377 873 43005
8 23 44 133 93 259 344 433 584 86 93 646
770 912 25 44050 519 636 88 728 69 806 905
45074 153 427 781 842 976 46210 304 91
481 759 47086 256 82 339 496 512 17 700
804 90 48501 16 899 912 61 93 49020 73
96 598 671 836 905 85

50157 82 203 44 301 30 435 44 601 56
703 71 51137 589 801 57 985 87 52195
363 640 739 867 8 690 942 53084 133 254
390 565 801 911 54026 77 572 78 163 68
55118 52 76 249 321 625 710 918 21 95
56236 87 323 33 34 510 32 58 63 88 711
23 839 958 57018 22 118 48 97 389 634
751 853 939 52 62 58003 28 36 84 135 65
70 339 52 422 501 606 78 920 59024 308 11
501 782

60120 290 328 91 410 747 58 817 70
92 61004 229 554 81 769 924 68 62056 451
541 62 6969 63252 355 600 406 18 688
908 18 64021 34 73 137 75 205 318 451
84 90 558 75 633 720 57 851 86 980 87
97 65051 61 155 204 728 809 87 917 32
55 66217 73 34 68 472 80 594 747 852 903
67035 80 112 251 86 417 22 25 530 671 724
51 89 989 68043 62 14 568 301 74 460 537
920 69196 209 336 490 507 47 63 607 87
94 715 832

70007 156 237 558 86 728 71041 62 71
182 226 70 505 20 22 53 652 822 78 954
97 77 72071 133 228 93 390 412 755 837

93 73006 20 5 4396 508 84 924 74045 150
79 80 245 372 717 78 514 66 714 97 843
70 939 75076 187 263 90 98 544 64 632 52
866

76200 10 56 300 407 541 86 87 678 705 806 54
77007 33 166 236 78094 112 76 363 458 509 607
33 79 765 805 11 20 40 43 79014 54 64 70 141
329 51 90 77 521 51 91 646 70 727 43 892 907
25 31

80026 144 318 31 75 85 436 67 74 502 614 866
945 74 81 81074 118 26 40 46 379 442 528 618
46 96 794 826 34 61 956 98 82034 93 212 17 74
405 23 520 82 83126 62 208 322 34 58 88 426
82 516 672 82 952 84082 200 419 598 603 717
64 85040 150 244 818 930 59 86237 353 60 528
49 633 78 703 25 38 64 854 57 87038 127 52
370 443 46 509 938 56 88287 321 774 975 89055
79 152 53 347 50 99 467 78 516 68 638 52 62
66 902

90045 128 34 273 415 546 604 84 91091 145
88 213 16 18 61 346 553 633 818 73 932 92141
806 93 917 58 94051 81 103 33 222 385 545
278 500 59 792 878 918 30 93274 409 47 98 522
566 805 872 94 95008 85 190 92 303 47 94 482
87 532 772 93 961 68 96054 176 211 70 578
639 749 921 80 97050 104 45 275 403 86 640
78 740 78 98015 337 66 825 34 99192

100223 88 392 416 533 44 621 959 101015
223 405 33 500 641 753 905 39 102108 88 240
496 652 79 703 41 887 103060 81 259 94 319
584 85 648 730 812 960 77 104041 58 70 151
229 436 42 77 89 534 35 611 12 879 900 6 98
105085 165 237 55 78 314 406 65 647 90 706 36
959 106064 87 126 37 326 83 466 91 550 737
107035 146 98 236 473 98 509 22 721 802
108256 355 58 749 69 109002 36 184 222 591
698 813 48 64

110010 59 106 15 62 83 226 315 439 48 613
47 79 88 902 64 111012 69 72 230 68 317 438
600 729 958 82 112032 277 321 99 440 84 89
539 719 25 39 805 113314 443 715 17 42
857 77 934 41 85 92

114330 435 68 500 88 622 47 85 845 910
115074 121 557 609 753 68 807 87 940 57
58 64 116026 247 84 89 304 97 435 624 748
846 64 74 925 56 117105 97 281 462 986
118075 146 294 398 407 81 61 97 640 78
97 817 934 97 119033 116 475 527 71 636
66 721 94 96 838 41 905

120197 355 422 27 48 535 56 709 59 921
121083 13 865 70 209 85 305 454 528 654
91 789 886 924 32 62 122023 416 890 93
123015 57 130 559 67 814 97 956 124069
100 362 63 485 615 90 533 39 125051 290
390 475 546 697 792 802 953 67 126012
220 96 305 539 674 819 45 928 127001 85
98 179 333 466 79 649 707 76 900 66
128155 323 528 610 38 309 960 129024 129
86 215 48 522 37 650 743 87

130395 401 33 635 722 27 873 919 39 89
131060 369 401 518 726 45 807 6 14 38 959
132095 107 11 26 325 65 497 503 644 754
86 99 133123 42 252 72 342 50 61 472 876
134012 223 328 569 677 704 90 925 30
135003 161 80 245 302 63 84 466 726 63
810 136038 304 9 93 511 97 776 917 137063
91 97 384 404 615 719 822 943 138129 64
401 31 583 816 54 946 139037 165 390 424
37 558 616 793 98 845 909 11

140004 277 413 557 74 652 141018 270
530 604 23 708 831 50 952 71 94 142110
27 43 76 207 76 77 338 451 78 544 46 601
59 96 727 62 66 79 827 31 37 59 931
143043 59 92 288 644 47 804 27 67 980 81
144195 299 355 58 418 548 689 712 93 812
74 939 145002 67 152 228 437 506 66 789
146541 654 738 817 971 147027 48 67 70
101 65 203 90 851 82 935 148149 72 233
93 301 28 47 60 449 84 689 813 50 905 31
51 78 149126 229 67 324 96 456 593 652 61
796 823

150134 37 347 48 417 560 683 782 883
151038 168 83 95 355 74 529 97 637 924
152007 53 224 33 63 743 871 940 153044 94 107
98 206 314 503 8 82 653 67 716 23 813 968 154017
115 73 205 462 91 559 650 56 815 44 155119 415
94 530 78 712 879 925 34 156423 97 542 713 31
61 78 878 96 913 30 41 157070 174 602 45 867
940 158164 69 344 456 511 681 737 944 69 159527
71 630

III ciągnienie
Wygrane po 250 zł

16 288 303 511 749 923 1090 124 311 515
797 996 2243 542 838 929 68 3008 78 521
774 812 57 933 4015 60 176 470 699 5054
91 179 410 11 856 990 6064 246 57 62 443
539 745 87 98 903 7121 258 345 56 757 812
96 928 57 8189 96 605 27 714 65 74 856 84
9065 114 262 405 755 936

10538 617 41 11131 387 488 581 603 710
32 12020 499 745 841 13481 530 764 824
937 14265 499 548 788 848 15100 356 429
594 684 706 34 846 16112 383 671 730 43
17067 337 50 423 44 79 745 18436 47 627
860 19111 507 718 85 813 38

20005 57 356 451 84 93 613 741 973
21006 118 246 310 99 446 525 39 626 715
21 996 22184 363 446 82 623 719 28 23704
854 925 61 24032 116 221 321 79 65 400
614 25212 393 742 957 26193 872 27892 97
28083 289 547 84 603 73 719 866 98 960
29067 405 71 522 47 651 954

30600 31061 214 421 60 93 556 697 782
32154 606 714 55 278 33356 524 28 72 714
34082 512 61 751 35368 542 58 722 876
36424 32 620 882 947 37506 90 568 724 971
38195 220 663 96 767 76 39102 61 650

40041 54 205 12 16 316 595 41149 227
399 478 92 569 687 42021 524 79 43013 97
170 201 376 611 934 44025 161 323 521 608
701 41 50 76 822 46 45001 129 87 326 728
46242 301 774 47556 89 633 48171 258 486
540 740 868 76 49216 617 900

50302 691 709 46 51080 259 695 52297
543 652 857 53053 452 515 738 978 54082
85 225 88 359 587 898 55213 53 385 751
970 56299 303 424 704 13 57009 95 475
782 58362 469 529 59023 260 326 510 22
763 840

60150 211 522 933 61133 458 755 988 98
62176 211 45 46 477 561 63486 545 53 720
912 64058 313 73 86 622 788 968 65647 89
796 66089 118 56 348 416 67533 619 37 805
89 68052 84 221 405 594 69155 236 55 458
594 808 935

70061 304 439 556 801 71094 574 923 91
72208 77 327 713 30 975 73118 644 744 918
74181 209 885 75084 212 898 76010 81 196
385 911 15 77080 248 63 306 529 689 907
36 78001 360 507 677 733 82 829 79114 89
451 532 735 865 917

80167 219 25 373 518 38 791 81218 575
78 625 82016 80 264 361 521 37 744 852
83241 585 655 795 838 84004 148 344 71
74 411 34 47 791 948 85014 115 315 45
402 71 668 77 718 802 78 86497 653 788
927 87108 222 65 854 88248 304 89281 434
84 953

90528 724 91048 90 247 322 450 93 860
92000 87 98 534 616 730 815 93040 227
575 641 81 94097 153 926 95238 305 6 525
727 806 28 947 96101 4 255 74 408 36 596
971 97348 49 74 589 98045 373 99011 132
34 200 57 79 559 63 671 703

100173 85 239 411 943 101172 281 566
622 745 81 803 15 69 102329 51 509 633
777 900 103351 422 49 512 37 843 63
104035 108 99 320 37 673 105028 479 677
809 954 106267 529 706 840 107032 82 132
518 661 737 70 968 108385 603 876 109078
242 519 29 608 95 774

110535 111129 371 992 112572 966 113390
955 114144 71 250 76 552 768 115082 417
116559 888 117048 503 799 855 977 118064
386 530 830 119279 387 436 47 618 877 922
30 31

120302 435 562 90 772 121617 866 122009
525 744 61 123076 132 295 332 42 755 61
948 61 80 124079 223 76 382 535 125258
375 99 418 126133 427 528 661 900 46
127681 774 84 95 834 923 128004 187 298
333 401 60 129088 775 898

130070 230 727 918 131019 190 725 30
132075 98 224 81 933 58 133019 175 354
582 730 809 46 904 134022 185 433 616 17
716 965 135451 727 808 942 136046 151
331 679 92 791 983 137042 440 678 910 40
138479 710 56 971 139243 55 73 449 715
875 983

140324 54 430 578 661 863 962 141058
588 714 810 142570 918 143074 767 809
144097 301 852 997 145004 26 32 76 148
296 383 452 579 610 826 146156 78 488 537
147325 435 596 901 17 148340 58 454 722
845 991 149221 313 51 902

150114 48 77 334 424 827 151553 797
152202 737 821 949 153602 821 44 53 88
93 154064 114 990 95 155235 751 156443
69 795 829 88 157267 353 36 512 678 703
96 158081 341 654 93 756 84 845 159066
80 99 122 83 400 646 70

IV ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20000 na nr: 144246.

Zł 15000 na nr: 5447.

Zł 10000 na n-ry: 18915 75818 117866 137001.

Zł 5000 na n-ry: 66932 108625 112033.

Zł 2000 na n-ry: 4021 14039 22081 24567 30726 30333 31501 39789 40026 53481 53987 61891 68233 68707 71245 72329 86286 110741 121835 125387 125905 131052 138324 159686.

Zł 1000 na n-ry: 3634 5738 7518 8423 8589 8985 20756 21370 24280 25710 30319 31736 32363 38486 47229 50794 51048 53655 58931 68322 71347 83025 85208 88118 95172 96710 102397 108003 131552 150358 152000 158431.

Wygrane po 250 zł

188 279 357 72 916 1120 69 402 503 39
642 2279 304 87 473 529 657 69 811 3140
203 429 53 662 825 4205 7 26 633 700 853
5269 386 462 510 676 809 10 6057 356 638
70 842 71 7230 442 501 30 624 795 8033
226 318 819 61 9040 164 237 78 365 534
704

10024 61 144 252 509 13 99 607 859
11030 170 460 718 12022 165 228 66 546
623 762 887 13150 252 540 681937 14108 41
249 94 15906 16724 823 985 17057 85 724
18140 302 454 527 997 19014 386 446 72
78 515 59 68 604 57 733 56 69 892

20501 614 978 21441 963 22291 440 560
612 708 815 23216 718 866 77 24167 586
669 701 34 917 25129 254 434 45 562 737
26097 686 915 27031 159 438 561 774 28058
297 726 70 29012 152 625 77 719

30070 79 241 665 798 911 93 31019 196
399 839 32122 34 68 70 485 915 33461 645
75 92 34654 796 847 35194 321 53 497
36036 154 352 561 37023 368 651 752 910
82 39023 217 715 60 881 913 61

40084 228 457 609 28 41328 81 847 42177
804 43101 213 809 27 64 44378 654 889
45087 368 952 91 46429 557 716 35 936
47045 159 60 258 510 48043 178 256 349
532 49120 331 495 884

50086 239 428 48 511 84 684 791 51012
190 449 710 830 52121 698 855 53455 586
614 712 39 859 54048 544 928 35 55379
594 672 97 778 56403 896 57452 551 796
830 39 58193 94 247 413 38 992 59528 690
668

60327 417 43 609 823 914 61183 328 77
575 908 62143 361 467 531 603 922 63050
85 260 545 80 871 957 64270 715 55 917
65044 247 326 916 66058 426 771 67036
39 42 69 239 541 98 672 931 68298 493 653
597 69190 270 430

70179 743 68 83 97 833 937 71215 363
751 813 27 79 72287 89 583 681 760 82 828
73064 79 143 63 67 313 544 632 65 852 67
74 282 574 762 71 75159 241 409 65 930
76082 316 512 633 73 744 77207 431 640
880 96 778111 780 84 817 21 71 79125 304
410 585

80047 171 89 261 320 70 528 602 856 96
81586 82326 401 573 747 50 83694 738 58
84210 85311 34 577 978 86239 735 801
86132 292 362 530 623 67 709 97 88222
323 603 89 706 9 869 935

90059 680 813 91356 471 642 746 800
92030 370 624 93322 39 497 99 577 94012
529 674 715 901 95111 292 545 95077 400
516 683 725 52 97289 312 53 470 98401 84
691 796 99010 441 667 96 763 807

100257 537 918 24 67 101025 56 70 89
246 438 677 735 102259 103188 200 387
652 967 85 104298 514 699 774 105156 71
106239 679 751 64 901 107288 650 715 87
867 108448 840 915 75 109194 208 390 518
76 658 971

110313 522 111091 162 454 898 112102
90 223 97 783 113156 654 845
114000 32 40 111 520 944 115000 14 569
856 80 976 116491 678 730 117122 31 41
118257 322 478 516 71 770 119029 126 40
509

120175 82 374 403 936 39 121172 238 459
531 810 122103 360 647 98 123041 282
124032 148 442 125030 596 733 851 87
126292 346 483 615 862 924 127275 480
578 763 836 73 84 128182 267 471 598 649
129590

130189 527 770 131341 411 54 541 688
132948 133032 119 414 510 800 57 134057
266 93 403 557 605 51 82 135041 178 353
477 78 886 994 136361 543 648 89 790 968
137603 986 138067 301 13 806 27 921
139535 57 463 140436 742 959 141546 822
142309 143071 245 644 784 996 144016 162
693 910 145329 60 550 919 72 146036 79
115 95 226 406 661 713 915 63 147265 338
51 8840 97 148114 35 568 149007 311 429
957 75

150063 136 374 493 505 718 944 151014
247 353 432 549 700
152280 325 567 657 964 153100 263 81 333 530
939 154177 350 466 621 716 28 839 47 155355
697 156832 157001 134 65 72 221 358 560 632
891 158351 625 63 975 159255 505 92

Śmiertelny finał wyścigu

TRYPOLIS. Podczas wyścigów samochodowych o wielką nagrodę Trypolisu kierowca włoski Siena skapotował na zakręcie. Zmarł on w szpitalu na skutek odniesionych ran.

Ponadto ulegli wypadkowi Farina, który odniósł lekkie obrażenia, i Hartmann, którego stan jest jest poważniejszy.

Podczas ratowania Fariny doznali ran jeden żołnierz i jeden z widzów.

Ostateczne wyniki zawodów lotniczych

Po ostatecznym obliczeniu zdobytych przez poszczególne załogi punktów, Komisja ogłosiła wynik zawodów.

Pierwsze miejsce, a więc tym samym puchar, zdobyła dla Aeroklubu Lubelskiego załoga: pil. inż. Rościsław Aleksandrowicz, obs. Jan Wasilewski, uzyskując 419 punktów na 480 możliwych.

Drugie miejsce: pil. inż. Andrzej Anczutin - obs. Romuald Szukiewicz (416 punktów Aeroklub Warszawski); trzecie: pil. Bolesław Solak - obs. Bernard Połoniecki (414 pkt. Aeroklub Lwowski), — czwarte: pil. inż. Bolesław Kocjan - obs. Zenon Dregier (411 pkt. Aeroklub Warsz.).

Prócz pucharu, Aeroklub Lubelski zdobył 4 tys. zł. nagrody. Aeroklub Warszawski — 2.000 zł. Lwowski — 1.000 zł.

W czasie drugiego etapu lotu okrężnego odpadła jeszcze wskutek przymusowego lądowania załoga Rymaszewski—Grzybowski z Aer. Warsz.

Rozdanie tych nagród oraz indywidualnych dla członków zwycięskich załóg, nastąpi w najbliższym czasie w Warszawie w obecności przedstawicieli P.Z.U.W.

Zderzenie dwóch aut

WIEDEŃ. Wczoraj w Wiedniu zderzyły się dwa auta, wjeżdżające w szpaler ludności, oczekującej przejazdu Georinga. 9 osób zostało ciężko rannych.

23 ofiary krwawych walk w Palestynie

JEROZOLIMA. W czasie wczorajszego starcia między Arabami a policją, zostało zabitych 23 Arabów, jeden Anglik zmarł wskutek odniesionych ran.

Według dalszych wiadomości walki bynajmniej nie ustają.

Zbrodnicze podpalenie kościoła

Władze prowadzą energiczne dochodzenie

W Sarnowie (pow. chełmski) wybuchł pożar, który strawił doszczętnie miejscowy kościół. Pożar wybuchł o godzinie 2 w nocy. Mieszkający obok kościoła ksiądz Marcinkowski stwierdziwszy, że świątynia płonie. usiłował ratować Najświętszy Sakrament. Ale szalejący żywioł przeszkodził mu w tym.

Przybyłe na miejsce pożaru straże ogniowe z Robąkowa i Mieszka starały się zlikwidować ogień. Pożar jednak rozszerzał się z gwałtowną szybkością i cały kościół został doszczętnie zniszczony. Pozostały tylko gołe mury. Szkody przekraczają 100.000 zł.

Wyklucza się powstanie pożaru od iskry. Zachodzi tu prawdopodobnie wypadek podpalenia, albowiem parafianie opowiadają, że widzieli, iż okno w kościele zostało wybite, co każe przypuszczać, że ogień został podłożony. Do Sarnowa przybyły władze śledcze z prokuratorem Błęckim z Torunia na czele.

W dniu 13-go b. m. rozpoczęły się w Warszawie ogólnopolskie zawody lotnicze juniorów o puchar Państwowego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych zorganizowane przez Aeroklub Warszawski. Na zdjęciu — samoloty biorące udział w zawodach na lotnisku warszawskim.

„Myśl Jego żyje i działa"

Znany polityk francuski o Marszałku Piłsudskim

PARYŻ. Poczytny w kołach parlamentarnych dziennik „Le Petit Bleu" zamieścił obszerny artykuł deputowanego miasta Paryża, członka komisji spraw zagranicznych Izby Roul Brandona p. t. „Przyszłość Polski", poświęcony rocznicy zgonu Marszałka Piłsudskiego.

Dep. Brandon, podkreślając w swoim artykule olbrzymią rolę historyczną, jaką nie tylko dla Polski odegrał Marszałek Piłsudski, wskazuje, że w momencie Jego zgonu nie było Polaka, który by nie rozumiał, że pod kierownictwem Piłsudskiego Polska zajęła wśród wielkich mocarstw należne jej miejsce i że zapewnił On jej pokój, który pozwolił Polsce dokonać odbudowy politycznej, gospodarczej i społecznej.

Po zgonie Marszałka, kończy swój — artykuł dep. Brandon, — myśl Jego żyje i działa w dalszym ciągu w Polsce. Wytrwałość i stabilizacja rządu silnego jest jedną z największych wartości, jaką Polska zawdzięcza swojemu oswobodzicielowi. Żadna z idei narodowych, rzuconych przez Piłsudskiego, nie została zaniechana, wszystkie zaś w świadomości zbiorowej Polski utrwaliły się i wzrosły.

Wesoły Kącik

Obraza moralności

Posterunkowy Jagódka wyszedł w ciepły wieczór majowy na obchód swojej dzielnicy, żeby sprawdzić, czy życie płynie zgodnie z przepisami prawa.

Zaraz na wstępie spotkał się z wyraźnym naruszeniem prawa. We wnęce bramy jakaś młoda para całowała się tak namiętnie, że aż to zwracało uwagę przechodniów.

— Obraza moralności publicznej — stwierdził posterunkowy Jagódka i wyjął notes celem sporządzenia protokółu.

Spłoszona parka błagalnie spojrzała na przedstawiciela władzy.

— Panie władzo! — westchnął przestraszony amant. — Za co pan nam protokół spisuje? Za te nasze młode lata? Za te serca kochające?

— Na ulicy obrazy moralności uskuteczniać nie wolno — wyjaśnił posterunkowy Jagódka. — Takie rzeczy są dozwolone tylko w lokalu prywatnym!

— Kto nas gdzie wpuści, panie władzo? Swojego mieszkania nie mamy! Na kino też nas nie stać! Więc gdzie my, kochające się istoty, mamy się podziać ze swoją miłością?

— Na ulicy nie wolno!

— Dlaczego panie władzo? Komu to przeszkadza?

Posterunkowy Jagódka surowo zmarszczył brwi.

— O ile wyższa władza takie prawo ustanowiła, to znaczy, że wie co robi!

Ładnie by to wyglądało, żeby tak narodowi popuścić i żeby każdy mógł się na ulicy migdalić.

Póki jeszcze przepisy są, to się ludzie hamują. Ale spróbuj pan popuścić, to co z tego wyjdzie?

Na chodnikach sobie staną i się zaczną całować. Przejść nie będzie można. A jak na chodnikach miejsca nie starczy, to na jezdnie wlizą. A kto by się nie miał z kim migdalić, to znów stanie i się na innych będzie gapił! Ogólne wstrzymanie ruchu! Wszystko by stanęło. Cały ruch kołowy i pieszy.

Zakochana parka słuchała ze skruchą.

— To już lepiej żyć na wsi— westchnęła niewiasta. — Tam ta takie rzeczy protokółu nie spiszą.

— Na wsi — wyjaśnił posterunkowy Jagódka — z punktu widzenia prawnego obraza moralności też jest niedozwolona. Ale że ruch kołowy i pieszy na łące czy też w lesie jest mniejszy, takową obrazę faktycznie uskuteczniają i władza patrzy przez palce.

Posterunkowy Jagódka sporządził protokół i schował notes. Młodzi winowajcy z opuszczonymi smutnie głowami słuchali jego wywodów.

Posterunkowy Jagódka poczuł, że coś w nim mięknie.

— Protokół musiałem spisać! — mruknął. — Kara za naruszenie przepisów musi być. Ale...

Spojrzał badawczo w niebo.

— Deszczu nie będzie — stwierdził. Sięgnał do kieszeni i wyjął portmonetkę.

— Macie tu na tramwaj. Przejażdżka za miasto dobrze wam zrobi. Tylko pamiętajcie! Takie miejsce, wybrać, gdzie ruchu nie ma!

Napoleon Sądek.

Frontem do Morza!

Po odbyciu kary 15 lat więzienia
wróci hrabina Wielopolska do domu

Prasa krajowa jak i zagraniczna gubi się w domysłach na temat dalszych losów hr. Wielopolskiej. Podobnie jak nasze pismo, cała prasa krajowa podała wiadomość, że proces hrabiny jeszcze się nie odbył, że hrabina nadal przebywa w więzieniu w Moabicie i żywi nadzieję, że wkrótce wróci do kraju.

Natomiast zupełnie inne wiadomości podaje prasa zagraniczna, która twierdzi, że hrabina zostanie przewieziona do więzienia kobiecego w Jauer. Przedłożono jej spis kosztów sądowych za rozprawę sądową, koszty utrzymania, i mieszkania w więzieniu śledczym, koszty podróży, rozmów telefonicznych i t. p. Sprawa zwolnienia i ułatwienia wyjazdu hr. Wielopolskiej z Niemiec mogłaby być aktualna dopiero po odbyciu kary 15 lat więzienia.

Inne znów pismo podaje szczegóły tragicznych losów uwięzionej hrabiny. Została ona aresztowana 18 sierpnia ub. r. w pociągu, zdążającym ku granicy francusko - niemieckiej. W czasie śledztwa używano wszelkich metod, aby wymusić od niej przyznanie się do winy.

Umieszczono ją na przykład w pojedyńczej celi, budzono w nocy kilkakrotnie, aby wyprowadzić z równowagi. Wiele listów, które hrabina wysyłała do Polski były konfiskowane z błahych powodów.

Na pięć dni przed rozprawą wręczono jej obszerny akt oskarżenia. W trybunale ludowym zasiadali sami wojskowi, działający w trybie doraźnym.

Wyrok zapadł niezwykle szybko.

Zastrzelił żonę przed kościołem
Potworny morderca stanie wkrótce przed sądem

Wkrótce przed sądem w Rzeszowie stanie Sebastian Nowak oskarżony o zabójstwo żony.

Tło sprawy przedstawia się następująco: Sebastian Nowak z Kraczkowej ożenił się w listopadzie 1935 roku z niejaką Honoratą Pelc. Młodzi małżonkowie. którzy początkowo mieszkali każdy u swoich rodziców, żyli z sobą w najlepszej zgodzie. Po kilku miesiącach Nowak otrzymał posag od rodziców żony i wybudował dom, w którym zamieszkał wraz z żoną. Z czasem dobre pożycie małżonków zaczęło się psuć, — gdyż Nowak podejrzewał żonę, że go zdradza.

W grudniu 1936 roku Nowak poszedł na ćwiczenia wojskowe, a gdy wrócił, dowiedział się, że częstym gościem w jego domu był niejaki Skoczylas. Teraz zazdrosny małżonek nabrał już pewności, że żona go zdradza i począł jej robić wymówki. Na tym tle dochodziło między małżonkami do ostrej wymiany zdań i w końcu Honorata Nowak opuściła męża i przeniosła się do swych rodziców.

Mimo gorących nalegań Nowaka nie chciała do niego wrócić i z tego powodu doszło 1-go listopada do krwawej tragedii. Tego dnia Nowakowa udała się w towarzystwie ciotki i znajomych do kościoła do Kraczkowej na nieszpory. Gdy wychodziła z kościoła, podjechał na rowerze Nowak, który przeprosił jej towarzyszy, oświadczając, że chce pomówić z żoną w cztery oczy. Gdy zostali sami, Nowak czynił wymówki żonie, że go zdradza ze Skoczylasem. Żona oświadczyła, że to nieprawda, wówczas Nowak dobył rewolwer i oddał do niej trzy strzały, a gdy Nowakowa, zalewając się krwią upadła na ziemię, uniósł jej głowę, przyglądał się jej przez chwilę, a następnie strzelił jeszcze dwa razy, wsiadł na rower i odjechał.

Nowak przez kilka dni ukrywał się, a następnie sam zgłosił się na posterunek policji. Obecnie przeciwko Nowakowi sporządzono akt oskarżenia i wkrótce stanie on przed sądem.

GIEŁDA

Tendencja nieco mocniejsza.
Bank Polski płaci:

WALUTY

Dolar 5.27, Fr. franc. 14.55, Fr. szw. 120.65, Funt ang. 26.33, Gulden gd. 99.75. M. niem. 96, srebrna 106.

DEWIZY

Belgia 89.50, Holandia 294. Londyn 26.42, N. Josk-kabel 5.31, Paryż 14.85, Fraga 18.49, Szwajcaria 121.15.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

Dolarówka 40.75, 3 pr. inwest. I em. 81.50, 4 pr. konsolid. 68.50, 4 i pół pr. poż. wewn. 65, Konwers. 70.50, Kolejowa 68.50, 4 i pół pr. L. Z. Z. 64.50, 5 pr. LZW stare 74.50, 5 pr. LZW 1933 r. 72, 5 pr. LZ Łodzi 1933 r. 64.

AKCJE

B. Polski 116.50, Warsz. Cukier 35, Warsz. Węgiel 27.50, Lilpop 68.75, Rudzki 10.35, Starachowice 37.25.

RADIO

WARSZAWA I. (Raszyn)
WTOREK, DN. 17 MAJA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Ryszard Strauss. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Rzeczy ciekawe z pięciu części świata". 16.05 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.15 Marsze, walce i mazury. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.15 Recital fortepianowy Sylvii Serberscu. 17.50 Więcej światła — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.25 — 18.35 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Nieśmiertelne książki". 19.35 Menuety, sarabandy i serenady. 19.55 Pogadanka aktualna. 20.05 Dziennik wieczorny. 20.15 „Don Juan" — opera w 2-ch aktach.

WARSZAWA II. (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 — 14.10 Program na jutro. 14.10 Muzyka taneczna. 15.00 Pogadanka aktualna. 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 Zespół Henryka Kowalskiego. 16.15—18.00 Przerwa. 18.00 Formy i rodzaje twórczości wielkich kompozytorów. 19.00 Muzyka lekka (płyty). 20.00—22.00 Przerwa. 22.00 „Głos serca" — monolog. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Serenady. 23.35 Muzyka taneczna.

Nieudana afera szantażystów
Ofiarą miała paść żona znanego profesora

Kraków znajduje się pod wrażeniem niezwykłej afery szantażowej, której ofiarą omal nie padła żona znanego profesora, d-ra Szyszko-Bohusza prowadzącego prace renowacyjne na Zamku Wawelskim.

Ubiegłej środy pani Bohuszowa znalazła się pod drzwiami swego mieszkania na Wawelu zalepioną kopertę. Gdy ją otworzyła, znalazła list podpisany przez „Związek Siedmiu".

Autor listu żądał 200 złotych na „opłatę Związku Siedmiu" i groził że w razie nieuiszczenia tej sumy, „może pożegnać się ze znajomymi".

Pieniądze miała przynieść służąca Bohuszowej w kopercie tego samego dnia o godz. 10-ej wiecz. na róg ul. Smoczej i Bernardyńskiej. W ręku miała trzymać zieloną gałązkę, jako znak rozpoznawczy.

O umówionej godzinie służąca Bohuszowej znalazła się na oznaczonym miejscu. W chwili gdy młodzieniec odbierał od niej pieniądze, jak spod ziemi wyrosło trzech wywiadowców, którzy go aresztowali.

Zatrzymany okazał się 22-letni Zenon Pytel.

Szantażysta wysłał również list do p. Kamili Bossowskiej, matki profesora uniwersytetu poznańskiego i wileńskiego i żądał od niej „głupich 150 zł.", które jak w poprzednim wypadku miała przynieść na umówione miejsce służąca z zieloną gałązką w ręku.

Autor listu groził, że w razie odmowy, pani Bossowska może zamówić sobie żałobną mszę św.

Przestraszona staruszka wysłała natychmiast ten list do syna do Poznania, który z kolei przesłał go swemu przyjacielowi, adwokatowi Stuhrowi z Krakowa, prosząc o wzięcie matki w obronę. List przybył do Krakowa w piątek. Pytel jednak w międzyczasie został już ujęty.

85 domów uległo zniszczeniu
wskutek wstrząsów podziemnych w Turcji

STAMBUŁ. W rozmaitych miejscowościach Anatolii dały się ponownie odczuć wstrząsy podziemne. W Dżarbekir jest zniszczonych 85 domów, liczne dalsze domy są silnie uszkodzone i grożą zawaleniem się.

Najsilniejsze wstrząsy odczuto w okolicach nawiedzionych niedawno trzęsieniem ziemi, zwłaszcza w Kirszeir.

Ginie ludzki dobytek
z powodu straszliwego pożaru

KRÓLEWIEC. Jeszcze nie przebrzmiały echa pożaru w Połądze, który pozbawił około 650 mieszkańców dachu nad głową, a już donoszą z Kowna o nowych pożarach.

W Kupiszkach wybuchł z niewyjaśnionych przyczyn pożar, którego ofiarą padły dom samorządu gminnego, dom aresztu gminnego, mieszkanie stróża i zabudowania gospodarskie, oraz skład miejscowego t-wa rolniczego.

Ludność głosuje pod terrorem
Alarmy prasy tureckiej

STAMBUŁ. Nadchodzą tu alarmujące wiadomości o sytuacji w Hatay (Sandżak Aleksandretty).

Prasa turecka skarży się mianowicie, że administracja w tym rejonie oraz nacjonaliści syryjscy uprawiają terror w stosunku do ludności tureckiej, zmuszając ją do głosowania na listy arabskie.

Prasa turecka donosi, że wojska okupacyjne w Hatay dopuszczają się gwałtów w stosunku od ludności tureckiej.

25 przewódców tureckich w Hatay wystosowało pod adresem Ataturka, Ligi Narodów i wysokiego komisarza francuskiego telegram, w którym oświadczają, że wybory odbywają się pod terrorem i proszą o interwencję celem przywrócenia swobody wyborczej.

Z. KAMIŃSKA

dziewczyna do wszystkiego

niezwykłe dzieje pięknej dziewczyny na wielkomiejskim bruku



Zanim jeszcze zdążyła coś powiedzieć, oświadczyłam jej:

— Z pewością ma pani nowe wiadomości o mnie. Bardzo się z tego cieszę, że pani tak bardzo kocha pana Karola i czuwa nad jego szczęściem. Muszę jednak panią zapewnić, że żywię również i ja dla pana Karola wiele życzliwości i dlatego proszę go, by nie śpieszył się z naszym ślubem, by się zastanowił. Tłumaczyłam mu, że nie jestem odpowiednią osobą na żonę dla takiego człowieka jak on, że w dodatku jestem biedną cudzoziemką, kiedy on może wziąć za żonę bogatą, młodą, choćby hrabiankę francuską. Zdaje się, że nie postępuję nieuczciwie wobec pana Karola, a pani mnie tak traktuje, jakby pani chciała go bronić przede mną.

Moje słowa bardzo zmieszały panią Florence. Zaczęła mnie zapewniać, że jestem bardzo miła, ale ona i jej mąż poczuwają się do obowiązku opieki nad panem Karolem w imię wieloletniej przyjaźni, jaka ich łączyła z jego ojcem.

— Będę z panią szczera, jak pani ze mną — powiedziała. — Tak, pani ma rację, pani nie jest odpowiednią partią dla naszego drogiego chłopca. Jego ojciec marzył o tym, żeby on się ożenił z pewną panną z bardzo dobrego rodu, posiadającego majątek w sąsiedztwie majątku Karola. Tak było uplanowane i zaręczyny miały się odbyć w tym roku po zakończeniu żałoby. Zjawienie się pani pokrzyżowało te plany.

— Ależ ja mogę się natychmiast usunąć! Nie będę stała na przeszkodzie do szczęścia tej panienki z panem Karolem — zawołałam ze łzami w oczach.

Ta kobieta dziwnie mnie denerwowała. Nie umiałam z nią spokojnie rozmawiać.

Zaczęła mnie uspakajać:

— Rozumiem, że pani go kocha. Trudno nie kochać tak miłego chłopca. Ale niech pani zechce zrozumieć nas. Czujemy się prawie jego rodzicami. Musimy myśleć o jego szczęściu. Czujemy się odpowiedzialni za niego. A tymczasem jakby tu powiedzieć, pani i on... to dwa różne światy. Przecież pani tu w Paryżu zamieszkiwała z jakimś robotnikiem! I to pani ukryła przed nami! Dowiedziałam się i o tym! Ja nie twierdzę, że to było przestępstwo, ale... sama pani chyba rozumie, że taki niewinny, szlachetny chłopiec musi mieć żonę, która nie różni się od niego. Tymczasem on i pani... Czy pani ma dziecko z tym robotnikiem? — palnęła nagle pytanie.

Pragnęłam, żeby się nagle ziemia pode mną rozstąpiła. Co miałam powiedzieć?.. Skłamałam znów.

— Nie, nie mam żadnego dziecka! I niech mnie pani przestanie dręczyć. Powiedziałam panu Karolowi, że moim życzeniem jest wyjechać do kraju. I uczynię to natychmiast!

— Gdybyż to pani chciała zrobić!

— Z wielką ochotą! Nie chcę dręczyć państwa swoją osobą.

— Spodziewałam się, że tak właśnie pani postanowi. Ale tu jest jedna trudność. Nie trzeba, żeby Karolek wiedział o tym wszystkim. Najlepiej będzie, jeśli mu pani powie, że pani się rozmyśliła, że pani go nie może poślubić. Nie trzeba mu mówić całej prawdy, bo to byłby dla niego cios za poważny. Mógłby to przypłacić nawet chorobą. On jest przecież naiwny, taki szlachetny! Doprawdy, obawiałabym się o jego rozum, kiedyby się dowiedział, że pani, którą on tak kocha, nie jest niewinną dziewczyną, że ma pani dziecko, chociaż temu pani zaprzecza.

Nic już nie mówiłam na to.

Szłam koło niej, jak na ścięcie.

— Wierzę, że pani nie jest złą osobą, że nie będzie pani wymuszała na Karolu ożenku. Wierzę nawet w to, że pani nam dopomoże do jego szczęścia na jakie zasługuje on i panienka, którą wybrał dla niego jego ojciec.

— Wyjadę, wyjadę! — powtarzałam już zrezygnowana. — Zrobię wszystko, co pani będzie chciała!

Pan Karol kiedyśmy wróciły do stołu, zaraz poznał po mnie, że coś się stało.

Spojrzał na mnie zdziwiony, po tym na panią Florence.

— Co się stało? — spytał niespokojnie.

— Och, nic! — odpowiedziała pani Florence. — Pani Franja nie czuje się dobrze. Ale to nic poważnego — zapewniła z uśmiechem. — Nie służy jej powietrze Paryża.

Mój Francuzik dopytywał się uparcie, kiedy mnie odwoził, o czym rozmawiałam z panią Ombrage, ale nie powiedziałam mu.

— Jutro o tym porozmawiamy — hamowałam z trudem łzy, które kręciły mi się pod powiekami.

Beczałam całą noc.

Proszę mi się nie dziwić. Już się nawet oswoiłam z myślą, że zostanę żoną pana Karola, już wierzyłam, że jakoś Pan Bóg dopomoże mi uczciwie wybrnąć z kłamstw, wyznać panu Karolowi, że mam Rysia, że może zabierze dziecko do nas. I teraz znów waliło się wszystko, wszystko, co już sobie ułożyłam.

Tej nocy postanowiłam wyznać mu szczerą prawdę, nic nie ukrywać i zgodzić się na wszystko, co on postanowi.

— Jeśli wytrwa w zamiarze poślubienia mnie — będę najszczęśliwszą, chyba kobietą na świecie! — łudziłam się nadzieją.

Ten czas, kiedy byłam z nim razem, związał nas ze sobą. Może nawet pokochałam go. To był dobry, szlachetny chłopiec. Przyzwyczaiłam się do niego, czułam się dobrze przy nim, sprawiało mi wielką przyjemność jego rozkochane spojrzenie i troskliwość, jaką mnie otaczał.

Czekałam też z wielką niecierpliwością jego przyjścia. Mieliśmy rano, jak zwykle, razem pojechać na spacer.

Bardzo się ucieszyłam, kiedy usłyszałam dzwonek przy drzwiach. Miałam na przychodnie kobietę starszą, która nigdy nie śpieszyła się. Pobiegłam więc sama otworzyć drzwi. Miałam zamiar pozostać w domu i w domu rozmówić się z panem Karolem.

Kiedy otworzyłam drzwi, jakby we mnie piorun uderzył: zamiast pana Karola zobaczyłam znów tę wstrętną babę, panią Florence.

Uśmiechnęła się do mnie jak bazyliszek.

— Nie spodziewała się pani, drogie dziecko, tak wcześnie mojej wizyty? — powiedziała.

Coś jej tam bąknęłam na powitanie i stałam w przedpokoju, zapomniawszy poprosić tego niepożądanego gościa do pokoju.

Weszła sama bez pytania i proszenia, rozglądając się ciekawie naokoło.

— Piękne mieszkanko urządził pani, drogie dziecko, nasz Karolek!... — zauważyła.

Za to „drogie dziecko", jak mnie nazywała, — chętniebym ją wzięła za utrefione kudły!

Rozsiadła się na kanapce i mrużąc oczy, przyglądała mi się.

(Dalszy ciąg jutro)

LECH MUSZYŃSKI

COPYRIGHT BY BULL

DEMON TORU

PAMIĘTNIK KONIA WYŚCIGOWEGO

10

Gdy wracając mijaliśmy budkę sędziowską znany mi już człowiek o złym spojrzeniu stał przy barierze.

— Hallo! Mac Neil! — zawołał jeden z sędziów na mego dżokeja. — Proszę zaprowadzić konia na paddok zaraz po „wadze". I sprowadź tam natychmiast waszego trenera. — Chcę z nim pomówić!

Gdybym chociaż mógł opowiedzieć wszystko sędziemu! Powiedziałbym mu wówczas o wizycie tych dwóch ciemnych typów naszej stajni i o tym, jak mi do nosa wetknęli gąbkę. Ale konie muszą milczeć, mówić mogą tylko ze sobą, co dla tych, którzy obijają się stale po torach wyścigowych, jest niewątpliwie wielkim szczęściem.

Jimmy sprowadził Sama na padok i sędzia od razu zapytał go:

— Co właściwie stało się temu koniowi? Powinieneś to nam wyjaśnić, przecież jesteś jego trenerem... Powiedz mi tylko prawdę — jakiegoś konia grał w tym wyścigu?

— Jakto jakiego? — powtórzył Sam zupełnie zaskoczony. Oczywiście, że naszego! Postawiłem na niego całe dwa dolary... Więcej pieniędzy dziś nie miałem!

Nie słyszałem, co sędzia mu odpowiedział. Weterynarz zajrzał mi do pyska a potem do nosa, no i naturalnie znalazł gąbkę.

— Boże drogi! — zawołał Sam. Kto mu to zrobił? Kto go tak potwornie skrzywdził?

— To jest nam zupełnie obojętne — krzyknął sędzia. — Ale ładny z ciebie trener, jeśli nie potrafisz dopilnować konia i pozwalasz innym na takie „cuda"... Nie staraj się nawet tłumaczyć... To jest po prostu skandal, rozumiesz! Dopóki ja tu jestem, ty więcej z trenowaniem na tutejszym torze nie będziesz miał nic wspólnego.

Sam, który jest przecież Murzynem, zrobił się kredowo biały ze zdenerwowania.

— Ależ panie sędzio — wyjąkał. Niech pan mnie wysłucha... Gdzie jest panna Jadzia? Ona powie panu, czy Stary Sam mógłby coś podobnego zrobić. Jakto. Ja?...

Zaprowadzono mnie do stajni. Gdy mijaliśmy tego mężczyznę o złym spojrzeniu, dmuchnął mi prosto w nos kłębem dymu z cygara. Nie wiem, czy to z powodu zmęczenia i zdenerwowania biegiem, czy z powodu tego dymu, ale potrząsnąłem gniewnie łbem i wierzgnąłem w jego stronę. Odskoczył szybko na bok i przestraszył się porządnie. To mi nieco poprawiło humor.

Zachodziłem w głowę, gdzie jest teraz panna Jadzia. Później dowiedziałem się, że była bardzo przygnębiona moją przegraną i natychmiast pojechała do miasteczka.

Myślała widocznie, że ze mnie jest istotnie skończony „łach" i że mój pierwszy wyścig wygrałem przypadkowo. Ale tak nie było. Nie mogłem nic zrobić, bo jak można biec z zatkanym nosem.

Byłem już nieco spokojniejszy, gdy Stary Sam wrócił do stajni. Nie czułem się dobrze. Nos i łeb bolały mnie bardzo. Ale zapomniałem o wszystkim, gdy spojrzałem na Sama. Wyglądał tak jak koń, który będąc stuprocentowym faworytem w „Derby" wyłamał już się już na pierwszym zakręcie.

— Te bałwany z budki sędziowskiej mówią, że to ja jestem temu winien — żalił się Jimmiemu. — Nie chcą pozwolić mi dalej trenować konie panny Jadzi. Podejrzewają mnie nawet, że to ja wsadziłem gąbkę do nosa Demona. Odebrali mi licencję.

— Ach, te łajdaki! — krzyknął Jimmie. A potem zaczął mówić wiele takich słów, którymi zwykle wyzywają się stajenni chłopcy i kłócący się ze sobą bookmacherzy.

— „To łajdactwo — powtórzył Jimmie — Takimi sposobami nie zajadą daleko".

Ale następnego dnia Sama już nie było. Dostaliśmy nowego trenera. Był nim szczupły mężczyzna z małym ryżym wąsikiem i wielkim czerwonym nosie. Panna Jadzia nazywała go Ripple.

Była bardzo zgnębiona i zła. Chciała nas w pierwszej chwili zabrać stąd, zrezygnowała jednak ze swych zamiarów, bo kilna koni zapisanych już było do wyścigów na następne dni. Nasza „szefowa" musiała się liczyć teraz z każdym dolarem i szkoda było jej tracić nowe sumy na zapisy.

Wszystkim nam brakowało Starego Sama. Słyszałem, jak Jimmie mówił, że pan Ripple trenował wiele doskonałych koni. Ale mimo to on osobiście wolał Sama. Nie sądzę, by istniał lepszy i łagodniejszy trener od Starego Sama. Ripple wkrótce zresztą przekonał pannę Jadzię, że musi ona dążyć do tego, by otrzymać za mnie większą kwotę; na razie nie było nadziei, by za dwulatka dano jej choć 4000 dolarów, zwłaszcza za takiego jak ja, „gałgana końskiego" o krzywych nogach.

Po tygodniu znów startowałem, tym razem na suchym torze. W ostatniej chwili panna Jadzia chciała mnie nawet wycofać, ale nie pozwolili jej już. Wygrałem zupełnie łatwo. Z ostatniego miejsca w wyścigu, już na zakręcie wydostałem się na czoło stawki i zwyciężyłem wstrzymywany o dobre 3 długości. Ale dla mnie lepiej byłoby, gdybym wyścigu tego nie wygrał. Bo w stajni czekał już na mnie podejrzany dżentelmen, tkóry zabrał mnie ze sobą, do innej stajni. Chciało mi się płakać — z żalu za panną Jadzią, za moimi przyjaciółmi, za Jimmim. Bo moim nowym właścicielem był nikt inny, tylko ów człowiek o złym spojrzeniu, mój wróg!

(Dalszy ciąg jutro)

Kalendarz dnia

WTOREK

17 MAJA

Pawła im., Paschalisa, Brunona. Słowiański: Sławomira. Słońca wsch. 3.39, zach. 19.26. Księżyca wsch. 22.10, zach. 5.49.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1602 Zamojski zdobywa Felin na Szwedach.
1773 Wojska zaborcze wkraczają do Warszawy.
1810 Król Saski przybywa do Warszawy.
1863 Pułk. Romuald Traugutt, późniejszy dyktator zwycięża Rosjan pod Horkami.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Dużo chrabąszczów w maju
Proso będzie gdyby w raju.

CIEKAWE WIADOMOŚCI:

W ciągu jednej godziny przerabia się na świecie 170.000 ton tytoniu, na papierosy i cygara.

RADY PRAKTYCZNE:

Lampa naftowa pali się znacznie lepiej, jeżeli do nafty dodamy pół łyżeczki soli.

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Zenobia K. W tych dniach otrzyma Pani list z Australii od męża. Zaproponuje Pani przyjazd do niego wraz z dziećmi Tęskni za Wami. Wiem, że uraduje się Pani tą propozycją i wyjedzie wkrótce. Powodzić się tam będzie Pani dobrze materialnie. Klimat jednak tamtejszy nie będzie Pani zdrowiu odpowiadał i będą ciągłe niedomagania na tym tle, tak, że po pewnym czasie zmuszona Pani będzie powrócić do kraju.

Obligację zatrzymać. Wyczuwam znaczną wygraną.

L. K. 753. Dziękuję za uznanie i z przyjemnością będę Pani w dalszym ciągu służył pomocą i radą. Przyjmę Panią bezpłatnie. Proszę mnie odwiedzić w godzinach 3—7. Warszawa, Zielna 4/6.

Bezrobotny student. Posadę otrzyma Pan wkrótce przez protekcję szwagra. Radzę jednak natychmiast po otrzymaniu tejże wyprowadzić się od siostry. Wyczuwam bowiem, że jest tam sytuacja bardzo naprężona i lada chwila grozi wybuchem. I tak musiałby Pan siostrze płacić. Za te same pieniądze może Pan mieszkać przy rodzinie obcej, traktującej Pana jednak dobrze.

Straszliwa tajemnica grobu 2268

Nieboszczyk wywołuje sensację w biurze ewidencji Niesamowita kariera znanego gangstera - Królowa piękności powędrowała do więzienia

Z jaką starannością i dokładnością gangsterzy amerykańscy przygotowują się do dokonania przestępstwa i jak zabezpieczają się przed wszelkimi możliwymi ewentualnościami wskazuje następująca niecodzienna afera, która wywołała wielkie wrażenie w Stanach Zjednoczonych.

Alfred S. G. Brinther urodzony w stanie Georgia od 24 lat przebywa w stolicy Syjamu Bangkok, gdzie posiada wielkie tartaki. Ostatnio chciał doprowadzić do porządku swoje papiery i napisał do magistratu miasta Macon w stanie Georgia, prosząc o kopię dokumentów stwierdzających jego obywatelstwo amerykańskie.

W burach ewidencji sprawdzono odpowiednie księgi i zawiadomiono Brindhera, że zmarł on przed 10 laty, że pochowano go w kwietniu 1928 roku i że numer jego grobu brzmi 2268. Zdumiony tą odpowiedzią Brinther udał się do konsulatu amerykańskiego w Bangkok, gdzie wystawiono mu urzędowy dokument, że żyje i udał się do Ameryki.

Przybywszy do Macon udał się na cmentarz, odnolazł grób nr. 22.668 i na nagrobku odczytał: „Alfred S. G. Brinther, kupiec, urodzony 17 października 1888 roku, zmarł 25 kwietnia 1928 roku". Po stwierdzeniu swej „śmierci" Brinther udał się do magistratu. W magistracie zjawienie się „nieboszczyka" wywołało sensację. Zawiadomiono o tym natychmiast sędziego śledczego, który sądząc, że ma do czynienia z aferzystą, polecił go aresztować.

Wkrótce odbyło się przesłuchanie, podczas którego Brinther dowiedział się o szczegółach swej „śmierci". Okazało się, że 25 kwietnia 1928 roku znaleziono na przedmieściu Macon zwłoki elegancko ubranego mężczyzny. Lekarze stwierdzili śmierć na skutek ataku serca. W marynarce zmarłego znaleziono dokumenty, bilet kolejowy i książeczkę czekową. Bilet kolejowy wskazywał, że nieznajomy przybył poprzedniego dnia z Nowego Yorku, z dokumentów wynikało, że zmarłym jest Alfred Brinther, a na podstawie książeczki czekowej ustalono, że Brinther dorobił się majątku na obczyźnie i posiadał w banku 87.000 dolarów.

Po pogrzebie do władz zgłosiła się siostra Brinthera, mieszkająca w Kolumbii, w stanie Południowej Karoliny. Jej papiery były w porządku i wydano jej pieniądze zostawione przez zmarłego.

Jest to bardzo ciekawa historyjka — oświadczył Brinther, gdy sędzia śledczy zakomunikował mu to wszystko — jednakże ja jestem Alfredem Brintherem i żyję, poza tym nie posiadam siostry w Kolumbii. Sądzę, że panowie zostali nabrani przez jakichś wyrafinowanych oszustów.

Sędzia śledczy ustalił wkrótce, że przypuszczenia Brinthera są słuszne. Polecił rzeczoznawcom zbadać papiery zmarłego, które znajdowały się w archiwum i okazało się, że były one sfałszowane. Po ustaleniu tego sędzia śledczy udał się wraz z Brintherem do Kolumbii, aby przesłuchać panią Jenny Jarvis rzekomą siostrę Brinthera, która cieszyła się wielkim poważaniem w kołach towarzyskich Kolumbii.

Wzięta w krzyżowy ogień pytań pani Jarvis oświadczyła, że zmarłym był w rzeczywistości kasiarz i gangster, John Greely. Chcąc zmylić ślad policji, która deptała mu po piętach, przybierał coraz to inne nazwiska. W końcu zaś zbadał rejestry Amerykan, przebywających za granicą i na stałe przybrał nazwisko Brinthera. Jego pomocnikami byli małżonkowie Jarvis. Gdy dowiedzieli się oni, że gangster zmarł w Macon, wystarali się o fałszywe dokumenty, które stwierdzały, że pani Jarvis jest jego siostrą, udali się do Macon i podjęli pozostawione przez niego pieniądze. Zdobycie tych dokumentów nie przedstawiało wielkiej trudności, ponieważ wiedzieli, że prawdziwy Brinther posiada siostrę mieszkającą od lat w Chinach i nie przypuszczali, aby kiedyś wróciła do kraju.

Podstęp ten całkowicie by się udał, gdyby Brinther nagle nie chciał doprowadzić do porządku swoich dokumentów. Pani Jarvis, która została w obecnym roku obraną królową piękności Kolumbii, powędrowała wraz z mężem do więzienia i za miesiąc małżonkowie staną przed sądem.

Demonstracja matek

przeciw opieszałości władz miejskich

W Filadelfii znajduje się jedno skrzyżowanie ulic, na którym co tydzień dochodzi co najmniej do czterech wypadków, albowiem w tym miejscu z pięciu stron najdjeżdżają samochody. W związku z tym ludzie mieszkający w pobliżu tego skrzyżowania ulic są odpowiednio przygotowani na czyhające na nich niebezpieczeństwo. W każdym sklepie są przygotowane środki dezynfekujące i bandaże, ponieważ ofiary wypadków doznają zazwyczaj poważnych obrażeń cielesnych.

Ten stan rzeczy budzi wielki niepokój matek, których dzieci uczęszczają do szkół. Ponieważ interwencja u władz w sprawie położenia kresu licznym wypadkom, nie odniosła pożądanych skutków, matki uciekły się do radykalnego środka. Pewnego dnia ponad 50 kobiet prowadząc dzieci za rękę, lub w wózku, krążyło na skrzyżowaniu ulic, tamując w ten sposób ruch uliczny. Zbiegła się policja, ale kobiety nie przeraziły się jej i nie ustępowały. Dopiero gdy policjanci oświadczyli, że użyją siły, matki ustąpiły. Przyrzekły jednak, że będą urządzały te demonstracje do chwili, gdy władze nie przesięwezmą jakichś środków, które by położyły kres licznym wypadkom.

Na małej wokandzie...

Ostrożność nie zawadzi czyli: „Przedślubne pertraktacje"

(A. E.) Do swata Mikołaja Augustyńskiego przyszedł pewnego razu pan Ludomir Skowronek i rzekł:

— Mam syna, strasznego łobuza. Zamiarują go ożenić, to się może ustatkuje tylko się pietram, czy która takiego łajdusa zechce?

— Zrobi się — odparł swat. — A czy faktycznie taki nicpoń z pańskiego synalka?

— Panie! Szkoda gadać. Leń, karciarz, moczymorda... Tylko czekać, a kraść zacznie.

Swat machnął ręką.

— Co tam, panie Skowronek. Znajdzie się i na niego amatorka. W obecnych czasach kobiety, jak tylko parę spodni na wystawie widzą, to odrazu mgleją z miłości. A ile on latek sobie liczy?

— Osiemnaście.

— Taki młody! Może poczekać, aż nabierze rozumu?

— Jak nabierze rozumu, to się przecie nie ożeni, panie swacie.

Swat przyznał rację panu Skowronkowi i pokazał mu fotografię jednej z kandydatek do stanu małżeńskiego.

— To coś dla pana — rzekł. — Prawda, że klasa dziewuszka? Paluszki lizać.

— Co pan kolejką zalewasz? — obruszył się pan Skowronek. — Przecie dziewczyna jednym okiem patrzy na Kielce, a drugi na Częstochowę. Także samo zęba jej jednego z przodu brakuje. Ale co tam! Dla mojego darmozjada i ta za dobra.

— Znakiem tego interes ubity?

— I owszem. Trzaby jednak młodych zapoznać.

— Co to, to nie — oświadczył swat. — Nie takie teraz czasy. Dawniej to się młodzi najsampierw poznawali, później za ślubiali, a dopiero potem brali się do rzeczy. A tera to odraz biorą się za te ostatnie!

— A co to panu szkodzi?

— Jakto co? Przecie jestem swat, człowiek przykładny, nie mogę pozwolić na takie moralność.

Pan Skowronek rozgniewał się.

— Tera to już kapuję. O moralność prześlubne się pan nawalasz? Znakiem tego panienka jakiś feler ma!

— Boże broń! Dziewczyna jak gołąbek!

— Znamy się na takich gołąbkach! Nie chcesz pan, żeby się chłopak przed ślubem przekonał? Łobuz pan jesteś! Krętacz, panie swacie! —

Za te obraźliwe wyrażenia stanął pan Skowronek przed sądem.

— Panie sędzio! mówił. — Każdy jeden towar trza zbadać przed nabyciem, czy nie shatowany, a co dopiero żonę.

Kota w worku się nie kupuje!

***

Sad skazał pana Skowronka na dwa dni aresztu.

Dziwna praca roślin

Brzoza zamienia 400 litrów wody w parę

W ciągu wielu stuleci uważane są rośliny za twory nie posiadające własnego życia. Dzisiaj jednak już się wie, że rośliny żyją, cierpią i pracują.

O rozmiarach tej pracy można wyrobić sobie pojęcie na podstawie chociażby jednego przykładu, który przytaczamy poniżej. Oto duża brzoza podczas jednego dnia letniego zamienia 400 litrrów wody w parę. Hektar zaś lasu wierzbowego zamienia w ciągu jednego lata około 4 milionów wody w parę. Aby móc wodę zamienić w parę, drzewa muszą wyciągnąć ją z ziemi.

Nie wszystkie rośliny wyciągają z ziemi jednakową ilość wody. Niektóre pracują szybciej, a niektóre wolniej. Drzewa eukaliptusowe tak dokładnie i tak szybko wyciągają wodę z ziemi, że używa się ich do wysuszania wielkich błót. Najszybciej jednak pracują tropikalne liany. Silna liana wyciąga w ciągu godziny kroplę wody na wysokość 150 metrów. Drugie miejsce zajmuje dąb, który w ciągu godziny wyciąga kroplę wody na wysokość 45 metrów, akacja zaś na 35 metrów, kasztan na 24 metry.

Na ostatnim miejscu stoją drzewa iglaste, które w ciągu godziny wyciągają kroplę wody na wysokość kilku zaledwie centymetrów. Liana w ciągu godziny przeobraża około 500 metrów wody w parę, a przy tym musi tę ilość wody wyciągnąć na wysokość 150 metrów. Gdyby jakiś człowiek chciał dokonać tego wyczynu, musiałby być silny jak niedźwiedź i gorączkowo pracować.

Składajcie ofiary na F. O. M.

Chłopi ku czci Marsz. Piłsudskiego

Uroczystość we wsi Zawada - Przemówienie P. Prezydenta

W niedzielę ziemia siedlecka przeżywała wielce uroczysty i podniosły dzień, goszcząc Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, który przybył na uroczystość odsłonięcia głazu pamiątkowego i poświęcenia kopca, wzniesionego ku czci Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego przez włościan wsi Rzewuskie Zawady przy pomocy ludności całej gminy Przesmyki oraz gmin okolicznych powiatu siedleckiego.

Kopiec w majówce Zawada będzie pięknym przykładem po wieczne czasy ofiarnej pracy włościanina rolnika polskiego dla idei, w tym wypadku dla idei uczczenia pamięci Wodza Narodu, Marszałka Piłsudskiego.

Jest to przykład tym bardziej cenny, iż powstał z samorzutnej inicjatywy miejscowych gospodarzy wsi Rzewuskie Zawady, którzy, pragnąc uczcić pierwszą rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego w roku 1936 postanowili iść za radą miejscowego kierownika szkoły p. Dylewicza i wznieść trwały pomnik ku czci odnowiciela państwa polskiego.

W niedzielę przed imponującym kopcem odbyła się wspaniała uroczystość, której efektem było przemówienie P. Prezydenta.

— Przybyłem dziś do was, na tę, zdawałoby się, lokalną uroczystość, by podkreślić wobec całego społeczeństwa polskiego, jak wielką wagę przywiązuję do zjawiska, które ma swą szczególną wymowę historyczną.

W kopcu tym, który tu został usypany, zamknięte zostały — jak serce w istocie ludzkiej — trzy, zjednoczone i wielkie dla Polski symbole. Kopiec ten związany został z nazwiskiem Józefa Piłsudskiego, tak drogim każdemu prawemu Polakowi, gdyż nazwisko to stało się symbolem zwycięskiej walki o wielkość i honor, o wyzwolenie i moc wewnętrzną narodu. Kopiec ten wyrasta z ziemi podlaskiej, symbolizującej w Polsce męczeństwo dla Wiary i Idei, męczeństwo otoczone aureolą zwycięstwa wobec bezgranicznej przemocy.

Kopiec ten usypany został nie tylko pracą ludu wiejskiego, ale i z jego własnej inicjatywy, jako wyraz jego uczuć i wyraz jego świadomości politycznej.

Te trzy wartości podniosły wysoko godność dzisiejszej uroczystości.

Trzy lata minęły dopiero od chwili zgonu Józefa Piłsudskiego, Twórcy i Komendanta Legionów, oragnizatora polskiej siły orężnej, Wodza zwycięskiego, wychowawcy narodu i genialnego męża stanu, który trudem całego żywota, niespożytą wolą i najserdeczniejszym ukochaniem dał nam wolne i na mocnych i trwałych zrębach oparte Państwo Polskie.

Nie jest też dziełem przypadku, jeśli słowa te wypowiadam tutaj, na Podlasiu, u podnóża tego kopca, który usypaliście w hołdzie i podzięce Wielkiemu Naczelnikowi Państwa — albowiem Podlasie trwale i oddawna związane jest z Józefem Piłsudskim.

Tu w swojej pracy konspiracyjnej znajduje On niejednokrotnie punkt oparcia: Tutaj w roku 1904 na wiadomość o wybuchu wojny zaborcy rosyjskiego z Japonią zaczynają nabierać rumieńców życia Jego dążenia do odzyskania Niepodległości Polski.

Organizując polski czyn zbrojny i wnikając w przyczyny poprzednich jego niepowodzeń, badając historię walk niepodległościowych narodu — Piłsudski wraca nieraz myślą na ziemię podlaską.

W pracach Jego nad powstaniem 1863 roku Podlasie odgrywa szczególnie ważną rolę, jak może żadna inna ziemia polska.

„Tu zmuszono przeciwnika — pisze Piłsudski — do zaciekłego nieraz rozpacznego boju, tu wreszcie wniesiono największy zamęt do władzy i panowania nieprzyjaciela w kraju".

Albo w innym miejscu: „Czy dlatego, że energiczniej szła przygotowawcza praca na Podlasiu, czy że silniejszymi okazały się charaktery, właśnie w tej części kraju bój wypadł najkrwawszy".

W pismach Marszałka przewijają się ciągle nazwiska bohaterów powstania styczniowego, działających na ziemi podlaskiej, jak księdza Brzóski, Lewandowskiego, Rogińskiego, Rawicza, Deskura i wielu innych. Im też a przede wszystkim patriotyzmowi podlaskiego ludu wiejskiego przypisuje Marszałek najtrwalszy i najdłużej trwający opór wobec liczebnej przewagi bagnetów rosyjskich.

Jak Polska długa i szeroka pamiętamy nieustępliwą, przez cały okres niewoli, trwającą, walkę Podlasia o zachowanie wiary ojców, kiedy to Rosja carska, nie mogąc w otwartym działaniu zniszczyć miłości do Polski, starała się w sposób obłudny oderwać ten lud od polskości i zrusyfikować go.

Po wieczne czasy pamiętną pozostanie w historii naszego narodu martyrologia Podlasia w walce unitów o zachowanie religii, tak ściśle związanej z przynależnością do narodu polskiego. Wiemy, jak siłą zmuszano całe wsie i powiaty do zmiany wiary ojców, i gdyby ziemia ta przemówić mogła, zaświadczyłaby o męce ojców i dziadów waszych, którzy życiem płacili za przynależność do naszego narodu.

Wielka Narodowo Polska, przez tyle pokoleń, przy użyciu tylu środków przemocy wciąż okrawana była ze wszystkich stron przez zaborców, którzy dopiero tu na Podlasiu napotkali na opór ludu polskiego tak silny, tak zdecydowany, że — pomimo niewoli — karty historii poczęły na nowo notować czyny bohaterskie, świadczące o niepodległości ducha polskiego.

Ale odzyskanie niepodległości i zewnętrzno - politycznego zjednoczenia narodu, nie uchroniło naszego bytu od nowych ataków i niebezpieczeństw, i znów, w roku 1920 zjawia się na Podlasiu Józef Piłsudski, już jako Naczelny Wódz Armii, walczącej o utrwalenie granic wolnego państwa polskiego.

Osiągnąwszy w bitwie warszawskiej bodaj najdonioślejsze w historii Polski zwycięstwo, w pamiętnych dniach sierpnia 1920 r. w Siedlcach ustala plan dalszej kampanii.

Pisząc o tych decydujacych momentach walki, Naczelny Wódz podnosi fakt współdziałania ludu podlaskiego z Armią w następujących słowach: „Gdyby nie chłopi, którzy się uzbroili, to jutro, albo pojutrze siedleczczyzna będzie we władzy bolszewików".

Tak więc w historii Polski i w życiu Piłsudskiego zaważyła ziemia podlaska całym ciężarem ofiarnej walki, której ostatecznym uwieńczeniem było zawieszenie przez Naczelnego Wodza orderu Virtuti Militari na sztandarze siedleckiego pułku piechoty.

To też w pamięci i duszy ludu podlaskiego żyje Marszałek Piłsudski nie zmiennie i trwale, a kopiec rękami tego ludu dziś wzniesiony jest tej wzajemnej spójni duchowej dowodem.

Kończąc P. Prezydent oświadczył:

—W przemówieniu moim w dniu 19 marca tego roku wskazałem na ogrom pracy, pracy gospodarczej, organizacyjnej i politycznej, którą musi wykonać samo społeczeństwo, przy pomocy jedynie czynników państwowych. Zjednoczyliśmy bowiem pod kierownictwem Wielkiego Marszałka Polski Naród i Państwo od zewnątrz.

Pozostałą jednak druga, nie mniej ważna i ciężka część pracy do wykonania, a mianowicie zjednoczenie wewnętrzne naszych wysiłków i naszych działań zbiorowych.

W pracy tej lud wiejski ma być nie tylko częścią składową, ale częścią najważniejszą. Od wykonania tych zadań zależy w dużej mierze nie tylko dobrobyt polskiego rolnika, ale również i przede wszystkim obronność i potęga Rzeczypospolitej.

Jeśli ten najważniejszy w tej chwili obowiązek spełnimy wszyscy rzetelnie i gorliwie, to usypiemy przez to symboliczny kopiec tak potężny i tak wysoki, iż stanie się widoczny dla każdego Polaka — z najdalszego zakątka naszej ziemi.

Na imię będzie mu: Wielkość Polski!

Prasa polska jest nie przekupna

oświadczył na zjeździe Zw. Dzienn. premier Składkowski

15 b. m. odbył się doroczny zjazd Zw. Dziennikarzy. W wyborach prezesem na dalsze 3 lata został red. Scieżyński.

Na zjazd przybył p. premier gen. Sławoj Składkowski. Witał p. premiera prezes Scieżyński.

W odpowiedzi p. premier oświadczył m. in.:

— Taka jest potęga pracy zawodowej, którą miłujemy, że pan prezes Ścierzyński nie zdołał wyzbyć się żyłki dziennikarskiej i psychologicznie bardzo zręcznie założył na mnie haczyk z powodu mego „małego jubileuszu — dwuletniego urzędowania". Któżby się nie roztkliwił nad sobą, gdy mówią, że terpał się przez taki okres. Pozwolą jednak panowie, że ja się nie roztkliwię dlatego, że jak już raz powiedziałem, jeżeli dwa lata jest długim okresem dla rządzących, to jak długim być musi dla rządzonych. Dlatego — nie mówmy o tym. Wszak hasłem pracy panów jest: „niedrażnić".

Jest zwyczaj za granicą, w krajach tak zw. „czysto parlmentarnych", że premier, natychmiast po otrzymaniu polecenia stworzenia rządu, biegnie do prasy i z prasą się naradza i wobec niej się wywnętrza. Ja tego nie zrobiłem dwa lata temu, wobec czego proponuję, abyśmy wprowadzili w Polsce taki zwyczaj.

— Przybyłem tu, aby powitać panów zjazd i życzyć mu owocnych obrad. Jest to zjazd niezwykły w Polsce. Nie dlatego, żeby w fachu panów było trudno się zjechać, tylko dlatego, że jest to zjazd ludzi o różnych przekonaniach społecznych, o różnych przekonaniach politycznych.

— Stwierdzam z dużym naciskiem, że prasa polska odznacza się tą wielką zaletą, że jest nieprzekupna.

Odpowiedź Czechów

LONDYN. Odpowiedź czeska na pośrednictwo Wielkiej Brytanii, wręczona w sobotę po południu posłowi angielskiemu w Pradze nadeszła do Londynu w godz. wieczornych i była w niedzielę po południu przedmiotem badania ze strony premiera Chamberlaina oraz przybyłego w międzyczasie z Genewy lorda Halifaxa.

Odpowiedź rządu czechosłowackiego przedstawiona zostanie następnie na najbliższym posiedzeniu gabinetu angielskiego we środę.

Kopia odpowiedzi czeskiej wręczona została posłowi francuskiemu w Pradze, Delacroix.

Henlein w Berlinie

BERLIN. W sobotę o godz. 22,25 przybył tu samolotem z Londynu wraz ze swym osobistym sekretarzem Konrad Henlein.

Wbrew pewnym przypuszczeniom, nie pojechał on do Berchtesgaden, lecz z dworca lotniczego udał się taksówką do mieszkania swoich znajomych.

Krwawe walki w Palestynie

JEROZOLIMA. W sobotę w godzinach popołudniowych doszło w miejscowości Akka w północnej Palestynie do ostrego starcia pomiędzy partyzantami arabskimi, a oddziałami wojsk angielskich, którym okazały pomoc podczas bitwy samoloty.

Straty ze strony arabskiej są nieznane, natomiast ze strony angielskiej, straty wynoszą dwóch żołnierzy rannych.

Pogłoski o wystąpieniu ministra kolonii Ormsby Gore'a z rządu angielskiego rozeszły się błyskawicznie po Palestynie, zachęcając do oporu ludność, która wraz z ustąpieniem dotychczasowego ministra kolonii, spodziewa się korzystniejszej sytuacji dla ludności arabskiej.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Ruch przegrywa z Wisłą 1:3

Niedziela ligowa pod znakiem sensacyj

KRAKÓW. Rozegrany w Krakowie mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy leaderem mistrzostw ligowych drużyną Ruchu z W. Hajduk i Wisłą zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Wisły w stosunku 3:1 (1:1).

Była to pierwsza porażka Ruchu w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi.

W ten sposób stało się zresztą zadość tradycji, gdyż od wielu lat na boisku Wisły drużyna Ruchu nie odniosła zwycięstwa.

Porażka Ślązaków była wynikiem słabej gry całego zespołu, a z drugiej strony wielkiej ambicji i ofiarności drużyny krakowskiej, która zdołała zasłużenie pokonać groźną drużynę wielokrotnego mistrza Polski.

WARSZAWIANKA POKONAŁA DRUŻYNĘ ŚMIGŁEGO 6:2.

W meczu ligowym o mistrzostwo Ligi, rozegranym w Warszawie, piłkarze stołecznej Warszawianki pokonali wileńską drużynę WKS Śmigły 6:2 (2:2)

CRACOVIA PRZEGRYWA Z A.K.S. 1:5.

W Chorzowie w meczu o mistrzostwo ligi AKS pokonał wysoko Cracovię w stosunku 5:1.

Na tym meczu wystąpił kontuzjowany na ostatnim treningowym meczu w Sosnowcu reprezentacyjny pomocnik Góra, wykazując dobrą formę, tak, że udział jego w meczach z Irlandią i Brazylią jest pewny.

WARTA ZREMISOWA Z POGONIĄ LWOWSKĄ.

LWÓW. We Lwowie mecz ligowy Warta — Pogoń zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (0:1). Wynik ten odpowiada naogół przebiegowi gry.

Pogoń była wyraźnie lepsza w 1-ej części zawodów, podczas gdy poznańczycy rozegrali się dopiero po przerwie i w tym okresie dość często atakowali.

ŁKS. WYGRAŁ Z POLONIĄ 3:2.

ŁÓDŹ. W Łodzi w meczu ligowym ŁKS pokonał Polonię w stosunku 3:2. Do przerwy prowadziła Polonia 1:0.

ZAPAŚNICY KRÓLEWCA POKONALI WARSZAWĘ.

W niedzielę, na arenie cyrku warszawskiego, przy dużej liczbie widzów, odbył się międzymiastowy mecz zapaśniczy Królewiec — Warszawa o puchar przechodnin.

Po dwukrotnych kolejnych zwycięstwach Warszawy w latach ubiegłych, w spotkaniu nie dzielnym poraz pierwszy zwyciężył Królewiec w stosunku 12:11.

W drugim dniu meczu Poznań został dosłownie rozgromiony. Jest tym dziwniejsze, że zawody sobotnie, mimo że zakończone nieznaczną przewagą Warszawy, stały na dość wyrównanym poziomie. W niedzielę na 9 rozegranych konkurencji Poznań wygrał zaledwie jedną — trójskok, podczas gdy Warszawa... osiem.

W rezultacie mecz zakończył się miażdżącym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 101,5:56,5. Jest to różnica wręcz kolosalna i świadcząca, że Poznań został formalnie zdeklasowany, bliższy wgląd w wyniki potwierdza niestety ten pogląd.

***

BERLIN. Słynna angielska drużyna piłkarska Aston Villa rozegrała w niedzielę w Berlinie mecz z nieoficjalną drużyną Niemiec.

Anglicy odnieśli zwycięstwo w stosunku 3:2 (1:1).

Zawody rozegrane zostały na stadionie olimpijskim wobec 100 tysięcy widzów.

BERLIN. Piłkarze niemieccy ustalili już terminy dwóch meczów międzypaństwowych w r. 1939 a mianowicie:

26 marca z Wochami we Włoszech,

23 kwietnia z Francją w Paryżu.

Marsz Sulejówek Belweder

W niedzielę odbył się na historycznej trasie z Sulejówka do Belwederu tradycyjny 13-ty marsz imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na starcie stanęło 79 patroli, z tego 5 wojskowych, a pozostałe z oragnizacyj przysposobienia wojskowego. Przed startem zawodnicy złożyli przysięgę sportową, po czym imieniem wszystkich patroli, patrol opatrzony nr. 1 złożył kwiaty w dworku Marszałka.

Do pierwszego etapu patrole wyruszyły przy dźwiękach orkiestry. Pogoda była bardzo piękna i słoneczna. Wysoka temperatura i tumany kurzu, które wznosiły się za każdą z drużyn, bijąc w oczy i gardła następujących maszerujących, utrudniały jednak w wysokim stopniu wysiłek zawodników.

Wyniki marszu przedstawiają się następująco:

W kategorii „a" drużyn wojskowych zwyciężył pułk piechoty z Dęblina, zdobywając ogółem 355 pkt.

W kat. „b" zwyciężył Związek Strzelecki Kamieniołomy Zagnańsk, zdobywając ogółem 358,5 pkt.

Wieczorem na Placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie, udekorowanym flagami narodowymi, odbyło się przy blasku zapalonego stosu uroczyste zakończenie marszu i wręczenie nagród zwycieskim patrolom.

Tajemnica czarnej damy

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Dyżurny przodownik w komisariacie odbiera tajemniczy telefon: jakiś głos woła o ratunek. W centrali telefonicznej udaje mu się stwierdzić, że jest połączony z mieszkaniem państwa Poradzkich, na Marszałkowskiej numer... Udaje się tam w towarzystwie trzech policjantów i po wyważeniu drzwi, spostrzega w gabinecie na fotelu trupa starszego mężczyzny.

Po przybyciu prokuratora oraz inspektora Urzędu Śledczego stwierdzono, że zmarłym jest ziemianin Stanisław Zabluka z majątku Sosnówka.

Inspektor Puchała zawiadomił telefonicznie posterunek policji w Sosnówce, by pani Zabluczyna stawiła się natychmiast w Urzędzie Śledczym. Od niej dowiedział się Puchała, że Zabluka miał podjąć większą sumę pieniędzy w banku Rolnym. Inspektor Puchała udał się więc do banku, gdzie po dokładnym śledztwie zdołał dowiedzieć się, iż Zabluka był w banku w towarzystwie jakiejś młodej damy i podjął sumę 200.000 złotych.

Po nieprzespanej nocy przybyła pani Poradzka do Warszawy.

Pani Poradzka przybyła do urzędu śledczego, gdzie inspektor Puchała rozpoczął śledztwo.

Pani Poradzka podała nazwisko Kaczorka i opowiedziała w jaki sposób zawarła z nim znajomość: inspektor Puchała podejrzewał ją o to, że jest wspólniczką bandy przestępców.

Po pierwszym przesłuchaniu kazał inspektor Puchała osadzić panią Poradzką w celi. Tu stwierdziła pani Halina brak pierścionka, który skradł jej Kaczorek. Zrozpaczona zdarła ze siebie suknię, związała ją i usiłowała popełnić samobójstwo.

Pani Halina Poradzka była zrozpaczona swą lekkomyślną znajomością z Marianem Kaczorkiem. Znajomością, która skończyła się tak tragicznie. Ale snadź los nie chciał, by pani Halina, matka dwojga nieletnich dzieci w tak młodym wieku straciła swe życie.

Albowiem właśnie w chwili, gdy zarzuciła na szyję pętlę i miała zawisnąć na kracie, rozległ się na korytarzu rozpaczliwy krzyk, który powtórzył się kilkakrotnie:

— Na pomoc, do mnie! Panie Koziołek, proszę tu, do mnie!

Tak alarmował strażnik, który właśnie w tej samej chwili spojrzał przez judasza do celi. Obraz na wpół nagiej kobiety i pętli zarzuconej na szyję przejął go taką zgrozą, że na chwilę stracił orientację; ale wnet opanował się i począł wołać drugiego strażnika na pomoc.

I jak gdyby prowadzeni ręką anioła-stróża, zjawili się jeszcze w porę.

Zanim jeszcze pani Halina odepchnęła nogą ławkę i zawisła na kracie, zdołali wskoczyć do celi i zdjąć ją ze sznura.

Do celi wkroczył wnet inspektor Puchała wraz z kilku urzędnikami, których powiadomiono o zajściu w celi.

Mimo, iż pani Halina Poradzka została uratowana od niechybnej śmierci, nie dawała jednak oznak życia. Jej na wpół obnażone ciało było jak gdyby skamieniałe, a twarz blada i pociągła czyniła wrażenie wstrząsające. Oczy były otwarte, ale jak gdyby nie widziały tego, co się dzieje wokoło. — Wydawało się, że są jak gdyby zupełnie szkliste...

Posłano na ławce futro, na którym ułożono jej ciało. Zawezwany lekarz począł ją cucić najbardziej skutecznymi środkami. Nacierano jej skronie, masowano dłonie, otrzymała również zastrzyk morfiny.

Najtrudniej było wlać jej do ust kilka kropel koniaku. Zacisnęła zęby, które z trudem można było rozewrzeć. Wreszcie poczęła wracać do siebie, puls jej ożywiał się powoli coraz bardziej. Policzki jej zaróżowiły się znowu, poczęła miarowo oddychać. I jak gdyby słońce po burzy — w oczach jej ukazały się objawy życia...

Oczy jej poczęły się poruszać, ale z początku nic jeszcze nie widziała. Inspektor Puchała, który okrył jej na wpół obnażone ciało paltem, dał znak strażnikom, by wyszli z celi.

W celi, prócz pani Poradzkiej pozostali inpektor Puchała, lekarz i wyższy urzędnik urzędu śledczego.

Wzrok pani Haliny zatrzymał się znowu na kracie, na której zwisała jeszcze jej pończocha: dreszcz przebiegł jej ciało, jak gdyby ujrzała zmorę. I nagle, wysuwając głowę i widząc przed sobą trzech mężczyzn, zerwała się z miejsca i poczęła krzyczeć niesamowitym głosem:

— Mój Boże! Gdzie jestem? Co się ze mną dzieje? Gdzie moje dzieci? Gdzie jest mój mąż, Seweryn?

Wzrok jej szybko przebiega z krat na ludzi, na ściany, na sufit. Przypomniała sobie powoli wszystko i sama dziwiła się, że jeszcze żyje. I widząc, że jest na wpół obnażona — okryła się ze wstydu purpurą. Wtuliła się w palto, nachyliła rozwichrzoną głowę i rozpłakała się.

— Mój Boże, czego chcecie ode mnie? Ludzie, zlitujcie się nade mną, nad moimi dziećmi...

Inspektor Puchała zbliżył się do niej i począł ją uspakajać.

— Bardzo mnie to wszystko dziwi, pani Halino. Pani jest mądrą, inteligentną kobietą i chciała pani popełnić takie głupstwo.

Puchała jest niezwykle rad, że w porę udało się uratować panią Poradzką...

Przecież tylko ona może mu dostarczyć najwięcej materiału dla rozwikłania dziwnej tajemnicy wokół śmierci ziemianina Zabluki i tajemniczego zaginięcia inżyniera Seweryna Poradzkiego.

Jej próba samobójstwa była dlań niezbitym dowodem, iż może mu dostarczyć icśomodaiw o wydarzeniach w jej domu. Gdyby sumienie jej było naprawdę czyste, gdyby nie brała udziału w tej przestępczej akcji, gdyby wreszcie znajomość jej z Kaczorkiem była naprawdę przypadkowa — nie miałaby powodów, by popełniać samobójstwo.

W jego umyśle powstała nowa koncepcja: Kaczorek pracuje zapewne w porozumieniu z tą damą w czerni. Pani Halina pomagała im. Sama przecież wyznała, że mąż zaniedbywał ją w ostatnich latach, że czuła się niejako pokrzywdzona...

— Pani jest zapewne głodna — zwrócił się do niej uprzejmie inspektor Puchała.

Pani Halina odzyskała powoli panowanie nad sobą, spojrzała na niego oczyma pełnymi nienawiści i odrzekła:

— Dziękuję za opiekę, niczego mi nie potrzeba — wykrztusiła ochrypłym głosem — Proszę mnie puścić do domu. Czemu mnie pan uwięził? O co panu chodzi?

— Niech się pani uspokoi — uśmiecha się inspektor Puchała — Jeśli pomyliliśmy się, to na pewno sprawa się wnet wyjaśni... Chodzi przecież o pani męża. Może ma pani coś jeszcze do dodania, może zapomniała pani o niektórych szczegółach podczas naszej ostatniej rozmowy?

Pani Halina zrozumiała, o co chodzi teraz inspektorowi Puchale, pojęła jak niesłuszne podejrzenia rzucono na nią. Poczyna drżeć na myśl o tym, w jaką sieć się dała uwikłać! Ach, ta nędzna ludzka ambicja! Jak mogła zdecydować się na taki krok, zapomniawszy o swych dzieciach! Czemu wstydziła się kompromitacji? A po wtóre, czy Seweryn postępował lepiej od niej? Uciekł gdzieś z damą, zamiast przyjechać do niej.

Pani Halina nie myśli o tym, że się z jej mężem mogło wydarzyć nieszczęście tak samo jak z ziemianinem Zabluką. Aczkolwiek twarz jej wyraża jeszcze przygnębienie, cieszy się jednak z życia, które odzyskała...

I wobec tego, że teraz jest myślą przy swych dzieciach, którymi winna opiekować się i wychowywać — postanowiła opowiedzieć wszystko.

— Tak — wzniosła wzrok do inspektora — Chcę opowiedzieć wszystko o swej znajomości z Kaczorkiem...

W oczach Puchały zajaśniała radość:

— Ach, gdyby pani tak rozpoczęła naszą rozmowę! Gdyby pani nic przede mną nie ukrywała! Proszę panią do mego gabinetu, ale przed tym proszę ubrać się...

— Ach — wyrwał się z ust pani Haliny okrzyk rozpaczy, spostrzegła swą suknię zwisającą w strzępach na kratach.

Inspektor skoczył na ławkę, zdjął z krat suknię i powiedział:

— Proszę ubrać się, zaczekamy w sąsiednim pokoju...

Inspektor Puchała wyszedł na korytarz, ale nie może tam długo czekać, gdyż w tej samej chwili przybył jego zastępca i oznajmił:

— Panie inspektorze, telefon z komendy policji w Zakopanem!

— Świetnie! Niech pan tu zaczeka na panią Poradzką, proszę ją wprowadzić do mego gabinetu.

Szybko wbiega do swego gabinetu, bierze do ręki słuchawkę i wzburzonym głosem woła:

— Hallo, tak, to ja! Inspektor Puchała z urzędu śledczego. Słucham!

Na twarzy jego maluje się po chwili rozczarowanie. Z ust jego padają oderwane zdania:

— Kiedy wyjechał Kaczorek?... Wczoraj jeszcze? O północy? No tak, to było do przewidzenia... Co, zameldowany na inne nazwisko?... No, trudno, mamy jego wspólniczkę...

Inspektor wydaje jeszcze szereg instrukcyj, i zanim skończył rozmowę, wprowadzają do jego gabinetu panią Poradzką, która z trudem trzyma się na nogach.

Siada znowu na krześle, jak podczas pierwszego przesłuchania. Chwilę trwa milczenie. Puchała czeka z niecierpiwością, a pani Halina spogląda mu prosto w oczy. Znać na jej twarzy, że powzięła decyzję....

Ale inspektor Puchała zostaje po chwili rozczarowany. Cóż to za historię opowiada? Przygnębionym głosem mówi o swej przypadkowej znajomości z Kaczorkiem. Opowiedziała również, że Kaczorek był jej kochankiem, stąd jej przerażenie, gdy dowiedziała się, kim jest mężczyzna, z którym się tak związała.

— Nie chciałam, by o tym wiedziano, bo to mnie skompromituje — łkała pani Halina.

Była gotowa nawet umrzeć, byleby nie dowiedziano się o jej zdradzie, ale teraz, ze względu na swe dzieci, zdecydowała się i powiedziała prawdę...

W miarę tego jak opowiada, wyczuwa inspektor Puchała, że ta kobieta nie kłamie. Zarazem jest rozczarowany, gdyż znowu traci pierwsze nici, które mogły go naprowadzić na trop śledztwa. Znowu musi szukać po ciemku.

— Tak, tak — postukuje palcami w stół — Ach, więc wobec tego wszystkiego zmieszała się tak pani w pierwszej chwili....

Pani Halina spogląda mu prosto w oczy.

Puchała pragnie coś dodać, ale w tej samej chwili rozlega się dzwonek telefonu. Szybko ujmuje słuchawkę, twarz jego wyciąga się nagle i zdziwionym głosem powiada:

— Kto tam mówi? Prokurent firmy Poradzkiego? Tak poznaję pana... Co pan powiada! Wrócił do biura? Pan go widział? Chwileczkę, proszę zaczekać...

Widząc przykuty do siebie wzrok pani Haliny, przerwał Puchała rozmowę i powiedział:

— Nareszcie, moja pani, mamy ukłon od jej męża!

(Dalszy ciąg jutro)

Jutro dalszy ciąg powieści p. t. „Dzień Zapłaty"

Ponury targ o śmierć dziecka

Ojciec żądał 1000 funtów szter. odszkodowania sąd przyznał 150

Jaką wartość posiada życie dziecka? Nad tym zagadnieniem zastanawiał się sąd przysięgłych w Londynie. Zagadnienie to wyłoniło się podczas rozpatrywania sprawy o odszkodowanie wniesione do sądu przez niejakiego Wiktora Baileya, którego 3-letnia córeczka Hazel Bailey zginęła podczas wypadku samochodowego.

16 marca b. r. dziecko spało w ogrodzie ojca. Nagle obok ogrodu przejechało auto, które chciało wyminąć w pobliżu stojący samochód. Uczyniło to jednak tak niefortunnie, że wjechało na chodnik, przełamało barierę ogrodu i najechało na dziecko, raniąc je śmiertelnie.

Sprawa znalazła się przed sądem przysięgłych i sędziowie przyznali Wiktorowi Baileyowi 1.000 funtów odszkodowania.

Lecz przewodniczący uznał tę sumę za zbyt wysoką.

— 150 funtów zupełnie wystarczy — oświadczył. W dziedzinie tej nie ma żadnych ustaw. Można przyznać 1.000 funtów, jak i 5. Dziecko, które zostało zabite w wieku 3 lat, mogło żyć tylko 4 lata, lub 100. Osądzić jaka byłaby wartość dziecka w przyszłości równałoby się wróżeniu z kart. Tylko jeden Bóg wie jak długo będzie żył poszczególny człowiek i jaka będzie jego wartość.

Ponadto przewodniczący zaznaczył, że niedawno odbył się podobny proces i sąd przyznał ojcu 3-letniego dziecka tylko 90 funtów odszkodowania.

20-to LECIE GIMN. IM. S. ZEROMSKIEGO

Gimnazjum im. St. Zeromskiego w Kielcach obchodzi uroczyście 20-lecie pierwszej na terenie Kielc uczelni państwowej.

Uroczystościom patronuje wojewoda kielecki dr. Wł Dziadosz, oraz kurator Okręgu Szkolnego Krakowskiego p. J. Stypiński.

W murach gimnazjum spędzili swe młode lata: Stefan Zeromski, arcybiskup Cieplak, Adolf Dygasiński, gen. Felicjan Sławoj-Składkowski i wiele innych wybitnych jednostek.

Uroczystości dwudziestolecia (1918 — 1938) połączone są ze Zjazdem b. wychowanków gimnazjum.

Z okazji pięknego jubileuszu uczniowie Państwowego Liceum i Gimnazjum im. St. Zeromskiego, przy współudziale uczenic państw. gimnazjum im. bł. Kingi odegrali dramat St. Wyspiańskiego „Wesele". Całość tej artystycznej imprezy wypadła niezwykle udatnie.

Kierownikiem gimnazjum jest obecnie znany na terenie Kielc pedagog i działacz społeczny p. dyr. Kuc.

Uczelni, która posiada za sobą tak piękną tradycję, życzymy dalszej owocnej działalności związanej z wychowaniem nowych pokoleń dzielnych polaków.

Kina kieleckie:

Czwartak Szalona Claudette
Palace: Pani Walewska
Casino: Krew na morzu
WF. i PW. Siódme niebo

Fala wiosennych upałów

Mimo, że to dopiero połowa maja, jednak upały wzmagają się z dniem każdym przypominając gorące lato.

Ubiegłej niedzieli ludność Kielc brała liczny udział w wycieczkach pozamiejskich, rozkoszując się słońcem i zielenią. Rojno było w parku miejskim i na stadionie.

Prawdopodobnie już w najbliższych dniach zostanie otwarty basen na stadionie. Należałoby również pomyśleć, aby zapewnić szerokim rzeszom publiczności dogodną i tanią komunikację autobusową na stadion przez uruchomienie w dni świąteczne kilku autobusów.

Premia dla prenumeratorów
Kieleckiego Expressu Codziennego

Począwszy od dnia 1 czerwca, stali prenumeratorzy „Kieleckiego Expressu Codziennego", którzy nie zalegają z prenumeratą, otrzymywać będą ciekawy i praktyczny tygodnik dla kobiet „Zycie kobiece".

„Zycie kobiece" — to najprzyjemniejsza lektura dla pań domu. Prenumeratorzy nasi otrzymywać będą tygodnik bez żadnej dopłaty. Aby otrzymać „Zycie kobiece" wystarczy tylko prenumerować „Kielecki Express Codzienny" i regularnie opłacać prenumeratę.

Jeszcze dziś warto zaprenumerować nasz dziennik, wraz z tygodnikiem „Zycie kobiece" z odnoszeniem do domu, za łączną opłatą 2 zł. 50 gr. miesięcznie.

Prenumeratę zamówić można w drukarni przy ul. Sienkiewicza 32 (Hotel Polski w podwórzu).

Ze sportu

Piłkarska reprezentacja Belgii
rozegra mecz w Kielcach

W dniu 26 maja do Kielc przybywa mistrzowska drużyna Belgii, t. zw. popularnie „Czerwone djabły". Belgowie rozegrają mecz piłki nożnej z reprezentacją klubów podokręgu kieleckiego.

W skład reprezentacji wejdą gracze z drużyn Kielc, Ostrowca i Starachowic.

Zapowiedziany mecz jest niewątpliwie jedną z największych imprez urządzanych na terenie Kielc.

Juniorzy K. S. „Granat" Kielce biją KSZS. Miechów 5:1 (0:0)

Zawody piłkarskie o mistrzostwo „Juniorów" Podokręgu kieleckiego rozegrane dnia 15 maja na boisku WKS. pomiędzy kieleckim „Granatem", a KSZS. z Miechowa, zakończone zostały wynikiem 5:1 (0:0) na korzyść kielczan.

Mecz ciekawy prowadzony w szybkim tempie zasłużenie zwyciężyli zawodnicy „Granatu", którzy przez cały czas „przesiadywali" pod bramką gości.

Najlepszymi punktami drużyny kieleckiej byli: Mazurkiewicz, bramkarz Hajduk i środkowy pomocnik, zaś KSZS. trio obronne. (Za gole strzelone przez „Granat" nie ponoszą winy).

Bramki strzelili: Mazurkiewicz (3), Jung i Baran dla miejscowych, oraz Kościuszko dla gości.

Sędziował p. Szelągowski.

Bieg motocyklowy

Dnia 15 maja o godz. 10-ej sprzed gmachu ratusza kieleckiego wystartowało do Jędrzejowa około 15 maszyn zrzeszonych przy Klubie Motocyklowym Sw. Strzel w Kielcach.

Wycieczka powyższa jest rozpoczęciem sezonu, a urządzana jest przez Kl. M. przy Zw. Strzel. Kielce. (S)

Czy jesteś już Członkiem L. M. K.

Przewlekłe toki urzędowania

Mimo ciągłych zapowiedzi i obietnic o usprawnieniu urzędowania w biurach i szybkim załatwianiu klientów — dotychczas w Kielcach hołduje zasada przewlekłego urzędowania.

Najgłupsza sprawa musi się odleżyć zanim zostanie załatwiona. Klient zmuszony jest godzinami wystawać przed okienkiem, zanim jego papierek obiegnie „przepisowe" zakamarki machiny biurokratycznej. Przy okienku słyszy się ustawicznie jedno i to samo: „Niech pan przyjdzie jutro, dziś już nie da się załatwić".

To „jutro" powtarza się po kilka i kilkadziesiąt razy

Najwyższy czas zacząć załatwiać klientów od ręki zerwać z tym „jutrem" i załatwiać „dziś".

Kto potrafi w Kielcach urwać łeb chydrze biurokracji — dokona naprawdę wielkiego dzieła.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.,** za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne 10 gr. za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo
Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. komunikatów bezpłatnych nieum jeszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.